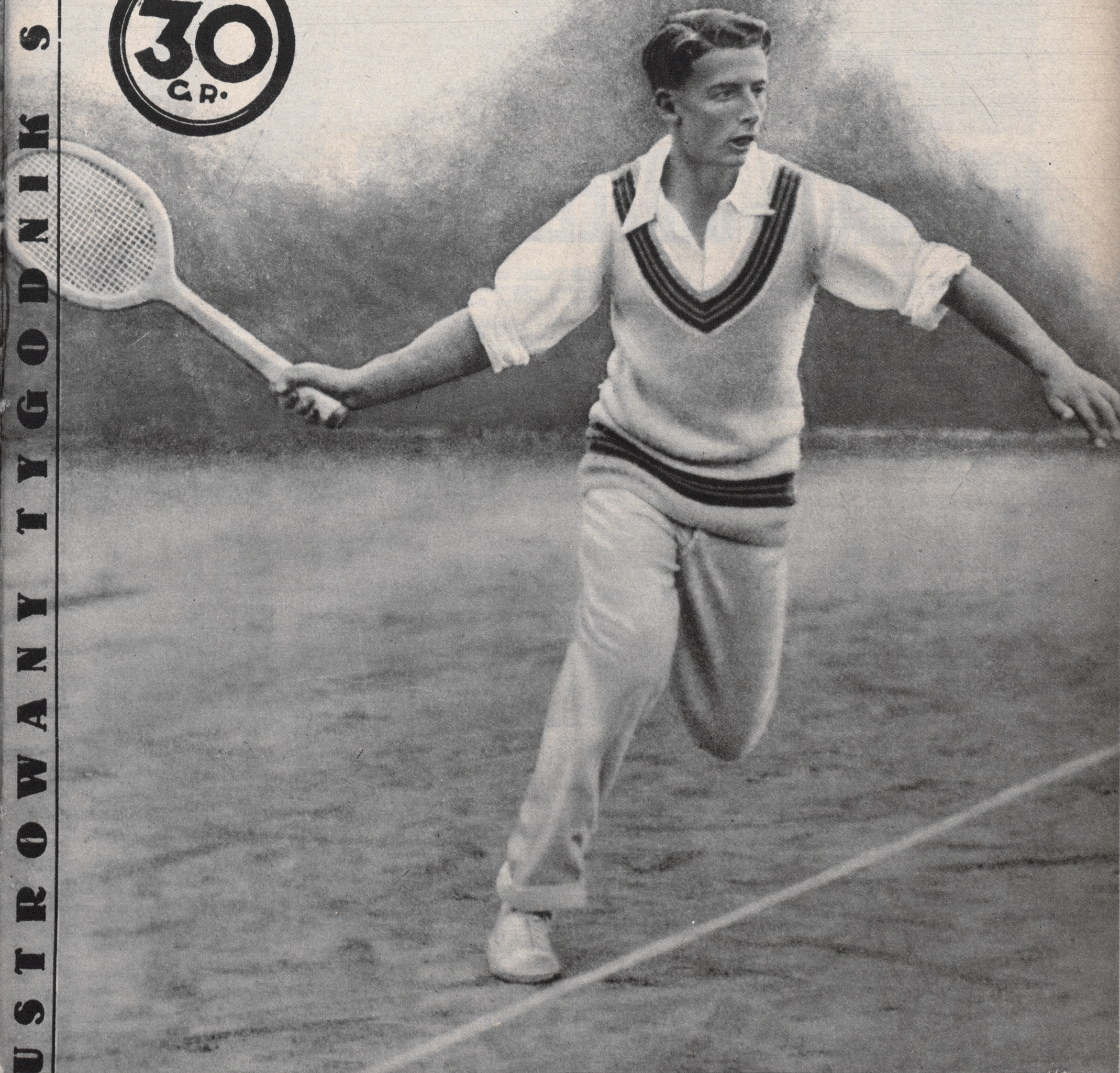


RAZ DWA TRZY..



MISTRZ ANGLJI W TENISIE AUSTIN.



Mistrz Polski w strzelaniu z karabinu wojskowego mjr. Wrzosek.



Fragment ze strzelania do sylwetek z pistoletów. Strzela por. Szczygielski.



OTWARCIE STRZELECKICH

Lwów, 23 sierpnia.

Począwszy od niedzieli 23 sierpnia, jest Lwów terenem XXVIII międzynarodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych o mistrzostwo świata. O rozmiarach i znaczeniu tej imprezy świadczyć może niezwykle zainteresowanie, jakie wydarzeniu na strzelnicy lwowskiej towarzyszy we wszystkich prawie państwach na obu półkulach. To też zjazd jest wyjątkowo liczny, a udział 18 narodów wymownym tego dowodem.

Z pośród zespołów zagranicznych przybyli do tej pory Węgrzy, Japończycy, Rumuni, Czechosłowacy, Finowie i Szwedzi. Zapowiedziany ponadto jest przyjazd w dniach najbliższych reprezentacji Francji, Austrii, Norwegii, Jugosławii, Szwajcarii, Włoch, Danii, Peru, Argentyny, St. Zjednoczonych i delegata niemieckiego. W gronie uczestników poraż pierwszy bierze udział w mistrzostwach świata Austria, Estonia, Rumunia.

Strzelnica lwowska przedstawia się imponująco.

Reprezentacyjna strzelnica wojskowa we Lwowie od szeregu miesięcy ulepszana, w chwili obecnej stoi na zupełnej wyżynie. Wielki teren strzelniczy przedstawia się imponująco: Jest to prawie największy i najważniejszy ośrodek strzelecki, nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Dziesięć wielkich pawilonów strzeleckich obejmuje ogółem 78 stanowisk, pozwalających na jednoczesne strzelanie 78 uczestników. Wspaniały tor łuczny, piękny pawilon wypoczynkowy dla zawodników, szereg pawilonów pomocniczych, pokoje komisyjne przy poszczególnych strzelnicach, namioty dla obsługi i zawodników na wypadek deszczu, wszystko to składa się na całość pod każdym względem doskonałą, mogącą zadowolić najwybredniejsze wymagania każdego zespołu zagranicznego. Nie też dziwnego, że licznie przybyli na otwarcie przedstawiciele władz i goście, nie mieli dość słów uznania dla wspaniałych tych urządzeń.

Uroczystość otwarcia zawodów.

Sama uroczystość otwarcia miała przebieg niezwykle podniosły. Rozpoczęła się z chwilą przybycia przedstawicieli P. Prezydenta Rzplitej wojewody lwowskiego dra Rożniewskiego, który został powitany hejnałem fanfary. Po zebraniu się przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, komitetu organizacyjnego, gości i zawodników przed trybuną honorową, wygłosił przemówienie powitalne prezes komitetu organizacyjnego, prezes Polskiego Zw. Strzeleckiego i wiceprezes międzynarodowego związku strzeleckiego p. Antoni Anusz z Polski, witając serdecznie przybyłych zawodników, poczem przemówienie to na język francuski przetłumaczył mjr. dr. Felsztyn, sekretarz generalny komitetu organizacyjnego.

Po tych przemówieniach nastąpiło oddanie 18 strzałów armatnich, poczem flagi uczestniczących narodów zostały wyciągnięte na maszt. Oddanie strzału honorowego przez woj. dr. Rożniewskiego oznaczało zakończenie uroczystości otwarcia.

W bieżącym tygodniu odbędą się strzelania ćwiczebne, konkurencje mistrzostw zaś rozpoczną się w najbliższą niedzielę.

Dotychczasowe mistrzostwa świata.

Historia dotychczasowych mistrzostw świata jest następująca: pierwsze zawody o charakterze międzynarodowym odbyły się w r. 1897 w Lyonie przy udziale pięciu narodowości, Francji, Holandji, Szwajcarii, Norwegii

i Włoch. Mistrzostwo świata zdobyła wówczas Szwajcaria. Następne zawody odbywały się rok rocznie aż do roku 1914 w różnych miastach europejskich i amerykańskich.

Po zakończeniu wojny światowej, międzynarodowe zawody strzeleckie wznowiono w roku 1921 w Lyonie, poczem kolejno odbywały się w Medjolanie, Camp

Ekspedycja węgierska po przyjeździe na dworc lwowski.



Perry, Bernie, Reims, St. Gallen, oraz w Rzymie, i Sztokholmie. W zawodach tych na czoło elity strzeleckiej świata obok Szwajcarii wysunęła się Ameryka, głównie dzięki szeregowi praktycznych udoskonaleń technicznych broni. Obok innych poważną rolę w strzelaniu odegrali Szwedzi i Finlandczycy. Ostatnie zawody odbyły się w roku ubiegłym w Antwerpi. Pierwsze miejsce zajęły wówczas Stany Zjednoczone.

Reprezentacja polska uczestniczyła dotychczas w mistrzostwach świata trzykrotnie, pierwszy raz w r. 1924 w Reims, potem w r. 1927 w Rzymie i w r. 1929 w Sztokholmie. Na zawodach tych zawodnicy polscy nie odegrali poważniejszej roli, głównie z powodu braku odpowiedniej broni i rutyny. Nie mniej od tej pory datuje się stały postęp strzelców polskich, a że z tem zostało wzmocnione stanowisko Polski na terenie międzynarodowych zawodów strzeleckich, wynikiem uznania dla tych postępów jest odbycie 28 mistrzostw świata w Polsce.

Polscy strzelcy biją rekordy świata.

Poziom zawodników polskich na skutek odbytego ostatnio 5-tygodniowego obozu treningowego znacznie się poprawił. Na uwagę zasługuje, że w trójbój (dystans 50, 40 i 30 m.) plk. Józef Jaskólski osiągnął 394 punkty, ustanawiając nowy nieoficjalny rekord świata z karabinu małokalibrowego z pozycji leżącej. Jest to wynik o dwa punkty lepszy o oficjalnego rekordu świata. Rekordzistka polska w strzelaniu z łuku Janina Kurkowska ustaliła nowy rekord polski w strzelaniu z łuku, osiągając 468 punktów.



Wielokrotny mistrz Polski Edmund Rutecki.

MISTRZOSTW ŚWIATA.

Program zawodów.

Program tegorocznych mistrzostw światowych jest następujący:

Karabin wojskowy: zawody główne indywidualne w strzelaniu zespołowym o oznakę mistrzowską do sylwetek, seryjne, wszystkie na odległość 300 m.

Zespół łuczników polskich biorących udział w zawodach strzeleckich we Lwowie.



Wieści z zagranicy.

Lekkoatletyka.

Hamburg. Na zawodach lekkoatletycznych gwoździem programu było spotkanie Körniga z Jonathem, mistrzem Niemiec w sprintach. Na mistrzostwach niemieckich, został jak wiadomo Körnig zdyskwalifikowany za dwa fałstarty. W spotkaniu w Hamburgu zwyciężył Körnig w czasie 10.4, udawadniając, że jest najlepszym sprinterem niemieckim. Jonath zajął drugie miejsce z czasem 10.5.

Berlin. Związek niemiecki zatwierdził nowy rekord Wegnera w skoku o tyczce, który wynosi 4.12 m.

Lin. 23 sierpnia. (Tel. wł.) Podczas zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Austrii w biegu na 25 km. Tuschek (WAC) ustanowił nowy rekord austriacki w czasie 1:32.37. Pierwsze 5 kilometrów rekordzista przebiegł w czasie 17:52, a pierwsze 10 kilometrów w czasie 46:35.

Hannover, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Mecz lekkoatletyczny pan Niemcy — Anglia 53:47. Rekord świata w skoku wdai osiągnęła Niemka Grieme 5.91 m.

Lozanna, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Mecz lekkoatletyczny Szwajcaria — Francja 69:68 punktów.

Pływanie.

Konstantynopol. Anita Greve, córka ambasadora amerykańskiego przy rządzie tureckim przepłynęła Bosfor od morza Czarnego do morza Marmara, przebywając dystans 28.5 km w ciągu 5 godzin.

Raz dwa trzy.

Piłka nożna.

Wiedeń. Hungaria pokonała w meczu o puchar Środkowej Europy W. A. C. 3:1. Mimo to do następnej rundy wchodzi W. A. C. gdyż z dwóch spotkań wyniósł lepszy stosunek bramek (6:4).

Hamburg, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Niemcy Północne — Niemcy Zachodnie 6:1.

Zagrzeb, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Gradiański — Concor dia 2:0 (1:0).

Spalato, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Hejduk — Hask 5:2 (3:1).

Sarajewo, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Białogrodzki K. S. — Slavia (Sarajewo) 3:1 (1:1).

Osiek, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Slavia — Vojvodina 5:0.

Praga, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Slavia — Sparta (Kladno) 4:2 (2:1). Półfinał gier o puchar Czechosłowacji. Sparta (Praga) — S. K. (Kladno) 8:0 (4:0).

Norymberga, 23 sierpnia. (Tel. wł.) I. F. C. — Bayern Hof 2:0, S. V. Fürth — F. C. Schweinfurth 3:0.

Wiedeń, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Nicholson — Wiedeński Klub Policjny 5:1 (4:1). Mecz przerwany z powodu deszczu. Rapid — Hakoah 1:0 (1:0). WAC — Cechie Karlin 3:1 (3:1). Przerwany z powodu deszczu. Austria — BAC 3:3 (0:2).

Budapeszt, 23 sierpnia. (Tel. wł.) Team węgierski — Team Madrytu z Zamorą 2:0 (1:0).

Tenis.

Pörtschach. Międzypaństwowy mecz tenisowy Jugosławia-Austria zakończył się niespodziewanym zwycięstwem Jugosławii 3:2. Jest to skutek wystawienia rezerwowego składu przez Związek Austriacki. Ostatnie trzy gry spotkania przyniosły następujące wyniki: gra podwójna Schäfer, Kukuljevic-Kinzel jun. Haberl 6:8, 8:6, 6:2, 6:0. Gry pojedyncze: Matejka Schäfer 4:6, 6:0, 6:0, 6:4, Kukuljevic-Eiferman 3:6, 4:6, 6:4, 6:4, 6:4.

Czytajcie „Na Szerokim Świecie“

Prezydent Finlandji P. E. Svinhufvud, jeden z najlepszych strzelców fińskich, bierze udział w zawodach w swym kraju, dokumentując w ten sposób znaczenie tego sportu.

NURMI O SOBIE, POLSCE I POLAKACH

Obok: Final „setki” na mistrzostwach Finlandji. Zwycięzca B. Sjästedt pierwszy od prawej.

Od góry w dół:
Nurmi w rozmowie z korespondentem „Raz—Dwa—Trzy”.

Mistrz skoku o tyczce P. Lindroth przed wykonaniem swego rekordowego skoku.

Final biegu 110 m. z płotkami. Zwycięzca B. Sjästedt drugi od prawej strony.



Specjalny wywiad „Raz—Dwa—Trzy”.
Copyright by „Raz—Dwa—Trzy”.

Jak wiadomo, Nurmi mieszka w starej stolicy Finlandji mieście Abo. Mieszkanie jego to nie wspaniały pałac, lecz skromna chata drewniana za miastem, w której mieszka wraz ze swoją matką. Nazwisko Nurmi jest powszechnie znane na całym świecie, nawet laicy orientują się o kim mowa. Pierwsze jego triumfy na światową skalę — to zwycięstwa olimpijskie w Paryżu na Olimpiadzie. Niedawno pisano już wiele o schyłku panowania wielkiego biegacza, lecz tymczasem Nurmi ustanawiając w ub. miesiącu nowe rekordy (jak np. rekord świata na 2 mile), mimo swoich 35 lat, rozwiał wszelkie na ten temat krążące mniemanie.

Znając Nurmię z dawnych czasów, postanowiłem, jako przedstawiciel „Raz—Dwa—Trzy”, odwiedzić „króla biegaczy” i poruszyć w rozmowie z nim tematy, które niewątpliwie zainteresować muszą polskiego czytelnika.

Na progu domu wita mnie matka Nurmięgo i zaprasza uprzejmie do wejścia, gdyż sławny biegacz już oczekuje mnie. W pokoju Nurmi uprzejmie uśmiewa się i mówi: *Hyvää päivää, olka hyvää istuutukaa*, co znaczy: „moje uszanowanie, proszę siadać. Natychmiast potem Nurmi zapytuje o *nowiny z Polski*, którą dobrze pamięta. Gościnność obojga gospodarzy nie ogranicza się do miłego powitania, gdyż zaraz pani Nurmi wnoszą kawę i herbatniki, a Nurmi częstuje mnie papierosami. Lecz ja wyciągam przedewszystkiem bloczek i zabieram się do notowania cennych słów sławnego rekordzisty, który nikomu nie lubi udzielać wywiadów i przed nikim wywnętrzać się. Nurmi jednak, wbrew swojej dotychczasowej zasadzie, gotów jest odpowiadać na wszystkie moje pytania, aby podzielić się ze swymi wrażeniami oraz z planami na przyszłość z Czytelnikami „Raz—Dwa—Trzy”.

Nurmi zachwycony Polską.

— Jakże wrażenie zrobiła na Panu Polska, a w szczególności jej stolica Warszawa i stadion? — rzucam moje pierwsze pytanie.

— Warszawa, to piękne miasto, — pada odpowiedź — w europejskim znaczeniu tego słowa. Byłem zachwycony gościnnością Polaków w ciągu mego pobytu w Polsce. Nie mogę zapomnieć także pięknych dziewcząt polskich i w Warszawie po raz pierwszy napadła mnie ochota do małżeństwa. Stadion w Warszawie bardzo piękny, lecz podczas zawodów biegania była nieco za miękka.

— Jakże jest Pańskie zdanie o polskim spor-

cie lekkoatletycznym i najlepszych biegaczach, — zadaje drugie pytanie.

Lekkoatletyka polska, — odpowiada Nurmi, — robi wielkie postępy. Myślę, że przedewszystkiem panie poczynią jeszcze większe, mając takiego „asa” jakim jest Konopacka. Co się zaś dotyczy biegaczy, to uważam, że Petkiewicz jest średnim biegaczem na krótszych dystansach, poprawe jego czasów uważam za mało możliwą ze względu na słaby trening, jaki on przeprowadza, natomiast Kusociński, jest według mnie

Jednym z najgroźniejszych moich konkurentów

i obecnie liczę się z nim bardzo poważnie.

Po tych słowach wyjmuję kilka egzemplarzy „Raz—Dwa—Trzy” i pokazuję Nurmiemu, sprawozdanie z zawodów w Belgji i czas osiągnięty przez Kusocińskiego na 5,000 m.

— To nic — powiada Nurmi — on podola zrobić nawet 14:40, i nie będzie to nie dziwnego, gdyż Kusociński jest atletycznie zbudowany i ma „końskie” serce. Poza tem Kusociński przy lepszym treningu może biec nawet rekordy świata, o ile uda mu się usunąć swoją wadę, a mianowicie poruszanie klatką piersiową podczas biegu. Usunięcie tej wady zakwalifikuje go do elity światowej biegaczy.

Ośmielony wynurzeniami Nurmięgo ryzykuję dalsze pytania:

— Jak Pan sądzi, z czego przy biegach wynosi się większą korzyść, czy ze swego zwycięstwa czy też z przegranej?

— Własne zwycięstwo powiększa wiarę w swoje siły i dodaje otuchy, co jest ważnym plusem, lecz także i zmartwienie po przegranej przechodzi szybko i nakazuje intensywniejszy trening, aby polepszyć swoje wyniki. Dlatego konsekwencje przegranej są według mnie większe niż zwycięstwa.

— Jak Pan myśli, czy zwyczajny, przeciętny człowiek może osiągnąć doskonałe wyniki wskutek tylko samego treningu.

— Uważam to za niemożliwe. Naturalnie tylko treningiem można dojść do czegoś, lecz trenować tylko nie wystarczy, trzeba mieć także i talent oraz umiejętność stosowania odpowiedniej taktyki.

Na pytanie moje, czy używa alkoholu, Nurmi odpowiada, że bardzo mało, uważa bowiem, że alkohol w małych ilościach nie szkodzi trenującemu sportowcowi, ale jednak sport w tych krajach, w których obowiązuje zakaz prohibicyjny, ma większe możliwości rozwojowe.

W tym momencie Nurmi przeprosza mnie i wychodzi z pokoju, ja zaś korzystam z tej okazji i rozglądam się po tem „sanktuarium” mistrza lekkiej atletyki. Pokój jest urządony skromnie, lecz estetycznie. Rzucają się mi w oczy wielkie złote i srebrne puchary, wielkie kryształowe wazy i figury z brązu, dalej medale złote z olimpiady i innych zawodów. Na biurku pod oknem stoi portret Nurmięgo z b. prezydentem Stanów Zjednoczonych Coolidge. Obok znajduje się biblioteczka, która zawiera dzieła sportowe w języku fińskim i innych.

Lecz gospodarz wraca i przeprosza mnie za przerwę w rozmowie, a ja przystępuję do dalszych pytań.

— Jak Pan spędza czas? — badam dalej — kiedy Pan wstaje i wogóle... zresztą Pan sam najlepiej wie o co mi chodzi.

8 godzin snu wystarcza dla sportowca.

— Oprócz mej kilkogodzinnej pracy w firmie automobilowej, odpowiada uprzejmie Nurmi — i oprócz treningu, czas mój spędzam przeważnie na czytaniu. Co do spania, to uważam, że sportowiec, który chce być



Od góry w dół:
Nurmi na treningu narciarskim.

Wahlstedt, mistrz Finlandji na r. 1931 w pchnięciu kulą.

Matilainen, jako zwycięzca przerzyna taśmę w biegu na 10.000 metrów.



Do Los Angeles Nurmi pojedzie.

— A jak się Pan zapatruje na udział swój w Los Angeles i jakie dystanse Pan myśli biegać na Igrzyskach Olimpijskich?

— Oczywiście do Los Angeles jadę — pada odpowiedź — lecz co do dystansów, to jeszcze nic nie wiem. Może to będzie Maraton, a może inne dystanse a może jedno i drugie. Na długich dystansach my posiadamy stary patent — dodaje Nurmi na zakończenie i przy tych słowach na poważnej twarzy mistrza mistrzów zjawia się triumfalny i pogodny uśmiech.

Nie chciałem więcej już męczyć wielkiego biegacza dalszymi pytaniami i podziękowawszy za uprzejmą gościnę wychodzę i cieszę się, że tyle wiadomości będę mógł przesłać do Polski z życia tego wielkiego biegacza, który jest wzorem dla wszystkich lekkoatletów całego świata.

Iks-kaks-kolme.

(Po fińsku: „Raz—Dwa—Trzy”).

Bieg 5 km. na mistrzostwach lekkoatletycznych Finlandji.

Nurmi z powodu wypadku nie bierze udziału.

Helsingfors, w sierpniu.

Tegoroczne zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Finlandji rozpoczęły się pod wrażeniem nieprzyjemnej wiadomości, że Nurmi, który miał startować w biegu na 10 km., nie zjawi się na bieżni, ponieważ skrzył sobie nogę na treningu. Głównym więc programu stał się

bieg na 5 km.,

który rozstrzygnął się między Lehtinenem, Iso-Hollo, Virtanenem i Salminenem. Sam wynik biegu, w którym czterech biegaczy osiąga czas poniżej 15 minut, mówi za siebie.

Od startu bardzo długo prowadził bieg Salminen i reszta trzymała się jego tempa, międzyczasy na 1,000 m. 2:58.5 na 2 km. 5:53, 3 km. 8:53.5. Po trzech kilometrach prowadzenie obejmują Virtanenem, tempo powiększa się na 4 km, który mija jako pierwszy Virtanen w czasie 11:53. W tym momencie Iso-Hollo zaczyna finiszować i wychodzi na czoło. Publiczność rozemocjonowana dopinguje Virtanena i Lehtinena.

Okazało się, że Iso-Hollo przelicyzył się ze swoimi siłami. Na ostatnich bowiem 500 m. Lehtinen dogonił go i wysunął się na czoło, aby zdobyć swój pierwszy tytuł mistrzowski w czasie 14:36.6. Iso-Hollo był drugim w czasie 14:39.5, 3) Virtanen 14:40.8, 4) Salminen 14:53.3. Czas dwunastego w tym biegu był 15:13.6, co jest również wynikiem pierwszorzędnym.

J. Treisman.

w formie, nie powinien spać dłużej, jak 8 godzin. Idę, spać tylko wtedy, gdy czuję się zmęczony i wstaję, gdy tylko się obudzę, nie patrząc wcale na zegarek. Lecz rzadko kiedy śpię dłużej, niż 8 godzin. W jedzeniu używam najchętniej potraw, które zawierają dużo witamin i mięsa. Uważam, że wegetarianizm w sporcie nie prowadzi do niczego i padłbym sam, gdybym nie używał mięsa.

A jakie wrażenie na Panu robią okrzyki i oklaski publiczności na zawodach? — rzucam śmiało pytanie.

— Obecnie krzyki widzów nie robią na mnie najmniejszego wrażenia i obojętne mi jest, czy biegam w Madison, Square Garden w Nowym Yorku czy w Londynie czy w Helsingfors, o ile tylko bieżnia jest dobra. W początku mej kariery okrzyki te stanowiły dla mnie wielki doping i sądziłem, że dla każdego początkującego stanowi wielką różnicę start w swej ojczyźnie a start zagranicą.

Na pytanie moje, czy rekordy Nurmięgo na 5,10 i 20 km., oraz w biegu godzinnym, które są uważane za nie do pobicia, będą mogły być kiedyś jeszcze obniżone, odpowiada posiadacz tych rekordów, że nie uważa ich za

granicę możliwości wysiłku ludzkiego.

— Ja sam dodaje Nurmi — myślę o próbie pobicia moich własnych rekordów, (co większa część teoretyków uważa za niemożliwość), i jestem pewien, że mi się to uda. Specjalnie uważam, że rekord w biegu maratońskim t. j. 42,2 km., który obecnie należy do El Quafiego, jest bardzo słaby i który trzeba pobić o wiele minut. W każdym razie, — kończy Nurmi, jeśli mnie się nie uda pobić tych rekordów, to zrobi to za mnie inny Fin, mniejsza o to, w którym dziesięcioleciu.

— Jak często Pan trenuje, i dlaczego Pana tak rzadko widzi się na stadionie? — pytam już całkiem odważnie.

— Trenuję dwa razy dziennie i przeważnie biegam w lasku za miastem.

— A jak Pan sobie daje rady, gdy śnieg pokrywa pola i lasy?

— Na nartach — odpowiada z uśmiechem Nurmi i podaje mi album z fotografiami. — Mam dość malowniczych terenów narciarskich i wkrótce świat cały zapozna się z naszą nadzieją narciarską Järvineinem.

Nurmi odwiedzi niedługo Polskę.

— Kiedy Pan będzie w Polsce naszym gościem? — zameczam już nawet tak daleko idącymi pytaniami Nurmięgo.

— Jak Pan wie, odpowiada niezrażony Nurmi — otrzymałem zaproszenie od KS. Warszawianka na start w Warszawie 19 i 20 września, albo 28 i 29 w Katowicach i Łodzi. Lecz dziś jeszcze nie mogę nic stanowczego powiedzieć, gdyż nie wiem w jakiej będę formie, a z takim przeciwnikiem jak Kusociński,

nie wolno ryzykować.

W każdym razie mam wielką ochotę przyjechać do Polski.

— Na jakich dystansach będzie Pan biegał na meczu Finlandja, Szwecja, który ma się odbyć w Stockholmie?

— W tym wypadku — odpowiada Nurmi — poddaję się

woli mego klubu.

A klub jeszcze nie zdecydował. Przypuszczam, że będzie to dystans 10 kilometrów. (Zdanie to uderzyć musi każdego sportowca, jako iż ilustruje tę wielką dyscyplinę, jakiej poddaje się Nurmi, mimo, iż jego wyniki i zasługi pozwalałyby mu na bardziej egoistyczne i wygodne stanowisko. Dobry przykład dla naszych sportowców! Red.).



NOWE NIEPOWODZENIE POLSKIEGO PIŁKARSTWA

Rumunja — Polska 3:2 (2:0).



Reprezentacja Rumunji po przyjeździe na Dworzec Główny w Warszawie.

Kraków, dn. 24 sierpnia.

Drugi poważniejszy mecz międzypaństwowy mamy już poza sobą. Znowu niestety z przykrością musi piłkarstwo polskie przyjąć do wiadomości porażkę. Nie było dla nas tajemnicą, iż piłka nożna w Rumunii podniosła się ostatnio, atoli przy dobrej naszej drużynie byłibyśmy w stanie pokonać przeciwnika, który przed przybyciem do Warszawy grał w Czerniowcach i wygrał z reprezentacją tego miasta w stosunku 6:2.

I znowu musimy stwierdzić, iż przyczyną porażki były eksperymenty naszych kierowników sportowych wladz warszawskich, a nieodpowiednie wystawienie drużyny, ryzykowne wystawienie Peterka na środku napadu zemicilo się, co okazało się choćby w drugim okresie, kiedy przy zmianie przegrupowania drużyny grała ona bez Peterka znacznie lepiej. Ciężko nam przeto przychodzi płacić za błędy początkującego PZPN-u w Warszawie.

Warszawa, 23 sierpnia.

Skład drużyn: Rumunja: Szatmary, Burger, Albu, Bubila, Steinbach, Ciolac, Franzman, Covaci, Sepi, Bodola i Cosis; Polska: Koźmin (po przerwie Albański), Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Badura, Szczepaniak, Kozok, Peterek — (po przerwie Nawrot), Ciszewski i Wypijewski.

Zawody zaliczyć należy do bardzo ciekawych, choć poziom gry nie zawsze odpowiadał poziomowi, wymaganemu od spotkań mistrzowskich. Gra była żywa, prowadzona „fair” i obfitowała w cały szereg sytuacji podbramkowych. To też widzowie śledzili ją przez cały czas z wielkiem zaciekawieniem.

Niezbýt zasłużona porażka.

Drużyna rumuńska nie wygrała tych zawodów zupełnie zasłużenie, wynik remisowy byłby może odpowiedniejszym odzwierciedleniem obrazu rzeczy. Rumuni w pierwszej połowie lepsi wyraźnie pod wieloma względami od nas, po przerwie opadli na siłach, a pod koniec zaskoczeni świetnym finiszem Polaków, niemal nie istnieli na boisku.

W drugiej połowie Polacy przewyższali tak wyraźnie, że do bramki polskiej oddano jeden tylko strzał i ten właśnie wszedł. W ostatnim kwadransie Rumuni grali tylko defenzywnie i wyraźnie nawet „na czas”, przez co bynajmniej nie zaskarbili sobie względów publiczności. I przyznać trzeba, że goście byli w pierwszej połowie

zespołem pełnowartościowym,

grali znacznie przytomniej od chaotycznie grającej naszej drużyny, górowali przedewszystkiem startem do piłki. Napad ich bardzo dobrze zgrany, kombinował pierwszorzędnie i niejednokrotnie potrafił zmylić czujność naszych obrońców, zwłaszcza lewe skrzydło było bardzo niebezpieczne. Pokazała ona cały szereg bardzo ciekawych posunięć, a cała ta linja przypominała żywo system węgierskich zespołów zawodowych.

Najlepsza była, jak już zaznaczyliśmy, lewa strona napadu oraz środkowy Sepi. Prawa strona słabsza, zwłaszcza pod względem technicznym. Obrona była najlepszą częścią zespołu, zwłaszcza wspaniały bramkarz Szatmary, oraz rutynowany i pewny obrońca Burger — takich jednostek jak tych dwóch graczy, Polacy nie mieli. Po przerwie oni to właśnie obronili zwycięstwo Rumunów. Przez całą drugą połowę ciężar cały spoczywał na nich i wywiązali się też ze swego zadania znakomicie. W linji pomocy najlepszy był lewy Ciolac, ale także

i Steinbach na środku okazał się z jak najlepszej strony.

Dwa okresy gry Polaków.

Drużyna polska grała w pierwszej połowie bardzo chaotycznie. Zwłaszcza linja napadu sprawiała wrażenie niezbyt przyjemne. Widać było świetną pracę pomocy, która dostarczała napadowi moc pilek, ale akcja w tej linji przerywała się prawie zawsze. Peterek na środku ataku, niezgrabny i nierozumiejący się zupełnie z towarzyszami był

powodem takiej chaotycznej kopaniny,

Kozok grał na swoją rękę, strzelał wprawdzie wiele i dawał sporo inicjatywy, ale jakoś nie wychodziło, Ciszewski w pierwszej połowie bardzo niewyraźny, jedynie Wypijewski rwał nieprzerwanie naprzód i był bardzo niebezpiecznym i najlepszym graczem ataku polskiego.

Po przerwie, gdy Nawrot zamienił się z Peterkiem, a Rumuni zmęczeni atakowaniem opadli bardzo na siłach,

gra zmieniła się zupełnie.

Nawrot prowadził atak bardzo ładnie, rozdawał piłki celnie i przytomnie, to też gra naszych napastników była w drugiej połowie przynajmniej o klasę lepsza, niż w pierwszej części zawodów. Poprawił się przedewszystkiem Szczepaniak i Ciszewski. W linji pomocy najlepiej wypadł

Kotlarczyk I,

a także Badura wychodził bardzo efektywnie w pojedynku. Kotlarczyk II nieco słabszy. Z obrońców Bułanow był lepszy od Martyny, ale trzeba przyznać, że i ten miał znacznie groźniejszą stronę napadu przeciwnika do trzymania. Koźmin w bramce specjalnych błędów nie zrobił; specjalnej potrzeby zmiany go na Albańskiego nie było. Polacy górowali nad przeciwnikiem ambicją i co przedewszystkiem należy zaznaczyć wytrzymali tempo gry do końca.

Sędzia p. Cejnar (Praga) bardzo pewny siebie, spokojny i rutynowany, nie miał trudnego zadania, gdyż gra była „fair”. Zawody prowadził bez zarzutu.

Przebieg gry.

Gra zaczęła się od ataku Rumunów i od razu widać, że drużyna gości jest znacznie lepiej zgrana i lepsza w starcie i wogóle sprawniejsza. Polacy bardzo nerwowi, nie mogą się jakoś zebrać. To też w pierwszej minucie nie pada pierwsza bramka, mianowicie za „foul” Martyny podyktowany rzut wolny Sepi bije celnie i piłka wpada do siatki.

Pierwsze ciekawe posunięcie ataku polskiego nastąpiło dopiero w 7 minucie, Ciszewski wypuszcza Wypijewskiego, który się bardzo ładnie przebiega, stwarza niebezpieczną sytuację, cudem niezakończoną bramką. Następuje okres gry zmiennej, przyczem strzelały niecelne oddaje z Rumunów Covaci, a ze strony polskiej Kossok i Ciszewski, doskonale bronili Szatmary.

Teraz następuje okres silnej przewagi Rumunów, przyczem rzadko dochodzą do strzału wypadki Kossoka lub Wypijewskiego. Strzał Bodoli uderza w sztażę, piłka odbija się zpowrotem na boisko i Covaci strzela niebezpiecznie tuż obok słupka. Drugi bardzo ładny pojedynek Badury z prawem skrzydłem gości wygrywa nasz pomocnik. W 25 min. Koźmin musi dwukrotnie robinzonować bardzo efektywnie. W 31 min. lewe skrzydło rumuńskie Covaci otrzymuje piłkę i objężdża Martynę i strzela skośnym strzałem do bramki. Koźmin puszcza niezbyt trudny strzał i Rumuni prowadzą 2:0.

W 34 min. niebezpieczny moment pod bramką polską, zakończony wybiciem Martyny. W 38 min. Rumuni mają szansę do podwyższenia wyniku, jednak Cosis nie trafia do pustej bramki. W dwie minuty później Covaci strzela tuż obok bramki. Następuje teraz wypadek ataku polskiego, Wypijewski stwarza znów niebezpieczną sytuację jednak Szatmary jest zawsze na stanowisku.

Po przerwie Polacy zmieniają skład, wstawienie Nawrota na środek ataku okazało się szczęśliwym posunięciem. Od razu widać, że Polacy będą grać znacznie lepiej, zwłaszcza, że Rumuni wydają się jakoś wypompowani. W drugiej minucie bardzo ładna kombinacja, Nawrot stwarza ciągłe bądź sam, bądź przez dobre podania groźne sytuacje. Polacy przez cały czas atakują, zaś Rumuni coraz bardziej przechodzą do defenzywy. W 6 min. Kozok podaje Szczepaniakowi, ten bardzo ładnie centruje, strzał Ciszewskiego główką chwyta Szatmary. W 11 m. wolny rzut za „foul” na Nawrocie strzela Kozok w słupek. W 24 min. Kozok ma okazję zdobyć bramkę, jednak Rumuński strzela obok słupka. W 30 min. niespodzianie wypadek napadu rumuńskiego, Bodola przejeżdża Bułanow i oddaje celny strzał, jedyny ze strony rumuńskiej w tej połowie gry, no i Rumuni prowadzą 3:0.

Teraz Polacy opanowują kompletnie boisko, Rumuni grają już tylko „na czas”. W 25 min. po kornierze Wypijewskiego, Nawrot zdobywa główką pierwszą bramkę dla Polski, żywo oklaskiwaną. Doping podtrzymuje przez cały czas naszą drużynę, która gra teraz b. ambitnie. Rumuni mają jeszcze jeden wypadek, przyczem Albański wybija piłkę na kornier. W 40 min. Wypijewski strzela główką drugą bramkę. W dwie minuty później ten sam gracz ma okazję jeszcze do wyrównania, jednak strzał idzie w out. Ostatnie momenty — to nerwowe ataki Polaków, jednak Rumuni wychodzą z meczu zwycięsko.

* * *

Co sądzą Rumuni o meczu z Polską.

Przedstawiciel „Raz-Dwa-Trzy” odbył szereg rozmów z kierownikami drużyny rumuńskiej na temat dzisiejszego meczu.

P. Lukidy, kierownik ekspedycji rumuńskiej oświadczył co następuje:

„Rezultat zawodów uważam za słuszny i zasłużony. W pierwszej połowie lepiej grali Rumuni w drugiej Polacy. Wiedziałem o tem, że drużyna polska gra zawsze lepiej w drugiej połowie i dlatego ostrzegalem moją drużynę, aby grała wytrwale do końca i nie spoczywała na laurach. Najlepszym z moich chłopców był prawy obrońca Bürger, według mnie, najlepszy gracz na boisku. Napastnicy jednak wcześniej opadli z sił, gdyż ostatnio nie byli w treningu. Polacy grali dobrze, myśmy przewyższali ich technicznie. Drużyna nasza grała gorzej, niż z Jugosławją. Z drużyny polskiej podobał mi się Nawrot, Kossok i Martyna. Sędzia bardzo dobry.

Przedstawiciel prasy rumuńskiej p. Beilis oświadczył co następuje:

„Spodziewałem się, że nasza drużyna nie zagra tak dobrze, jak przeciw Jugosławianom, była bowiem bez treningu gdyż ostatnio nie rozgrywalismy mistrzostw, a zwycięzek bardzo ryzykownie zgodził się obecnie na grę z Polską. Wygraliśmy jednak zasłużenie. Technicznie byliśmy lepsi. Polacy grają ambitnie i byli silniejsi fizycznie. Podobał mi się najlepiej obaj obrońcy oraz Nawrot i Szczepaniak. Sędzia Cejnar słaby”.

Kapitan drużyny rumuńskiej p. Steinbach oświadczył: „Polacy pokazali bardzo ładną grę, najlepszy Nawrot i Badura. Nasza drużyna grała gorzej niż z Jugosławją. Wynik zasłużony. Sędzia dobry”.

2 PIŁKARSKIE MECZE MIĘDZYMIASTOWE.

Łódź-Kraków 5:4 (3:2).

Szczęśliwe zwycięstwo ambitnie grających Łodzian.

Kraków, 24 sierpnia.

Po zwycięstwach nad Lwowem, Poznaniem i Śląskiem, spodziewano się ogólnie zwycięstwa Krakowa nad Łodzią, która mimo dobrej obecnej formy ŁKS, nie zdawała się być groźną. Stało się inaczej. Niedoceniana Łódź zwyciężyła i wywiozła puchar „Ekspressu“, rozpoczynając w ten sposób nową erę w stosunkach obu związków okręgowych.

Nie ulega wątpliwości, że warunki terenowe, jakie stworzył padający deszcz, przyczyniły się do sukcesu gości, którzy na oślizgłym boisku czuli się dobrze, czego o większości zawodników Krakowa powiedzieć nie można. Wprawdzie Kraków miał na ogół przewagę, chwilami przyniatał nawet całkowicie, jednak brakło atakowi szybkości w wyzyskiwaniu świetnych czasów sytuacji podbramkowych. Ponadto

szczęście było całkowicie po stronie Łodzian.

których w najtragiczniejszych momentach wybawiało od prawie pewnej utraty punktu, by znów ułatwić im uzyskanie zwycięskiego punktu w najmniej spodziewanym momencie.

Przewadze Krakowa w polu przeciwstawili Łodzianie

lepsze współgranie ataku i pomocy.

Cała drużyna szybkością przewyższała Krakowian. Atak gości w całości grał dobrze, opierając się głównie na trójce środkowej, w której

Herbstreich jest filarem.

Dobry technicznie, umie również kończyć celnym strzałem długie podania Królewieckiego, kierując sprawnie atakiem. Król na lewym łączniku, dzięki warunkom fizycznym i biegowi sprawuje rolę „tanka“. Durka i Stolarski na skrzydłach nie są graczami o klasie, jednakże dzięki szybkości byli groźnymi. Przyjemnie zadziwiła linia pomocy. Poza krótkim okresem w drugiej połowie, przetrzymała ona dobrze zawody, tworząc zawsze właściwy kontakt ze swym atakiem.

Janczyk był tu najlepszy,

aczkolwiek nie zawsze potrafił przytrzymać Riesnera. Nie wiele ustępowali mu Wieliszek i Frankus, którego przy końcu gry zastąpił równie skutecznie Tadeusiewicz. Z obrońców Karasiak był lepszym od Galeckiego. Szybki i zwrotny był najtwardszą przeszkodą dla ataku Krakowa. Bramkarz Rappaport miał przedewszystkiem szczęście i to jest jego główną zasługą. Słupki i poprzeczki, przygodne nastawienia nóg atakujących i broniących, to wszystko składało się na skuteczność jego gry, która zresztą i poza tem była dobrą.

Jak już zaznaczono Kraków nie był sobą. Poszczególne zawodnicy źle czuli się na mokrej trawie, mając trudności w opanowaniu piłki, na skutek braku szybkości.

Następstwem tego były niedokładne akcje, szczególnie w pobliżu bramki przeciwnika, czego dalszą konsekwencją był brak dobrych strzałów. Brak chorego Kisielińskiego dał się też odczuć. W linii ataku Krakowa

najlepszym był Riesner,

który niestety nie był należycie wyzyskiwany. Dopiero w drugiej połowie więcej o nim pamiętano. Bator, choć nie odzyskał jeszcze swej pełnej formy, był dobrym. Dawny jego strzał częściowo mu wraca. Trójka środkowa Krakowa reprezentująca ciężką wagę, miała ciężkie zadanie operowania na mokrym terenie. On był przyczyną słabszej gry całej trójki. Grający po przerwie na lewym łączniku Smoczek wniósł trochę szybkości i ożywił lewą stronę ataku. Pod bramką miał natomiast pecha.

Linia napadu tylko częściowo odpowiedziała zadaniu. Wilczkiewicz prócz dobrych, miał i słabsze chwile. Skwarczewski dobry defenzywnie mniej skutecznie wspomaga atak. Bajorek miał jeden ze słabszych dni. Zastępujący go po przerwie Mysiak na ogół dobry. Wadą całej linii pomocy był brak ciągłego kontaktu z ata-

kiem. Obaj obrońcy Zachemski i Skrynkowicz, mimo kilku błędów, byli jeszcze najlepszą linią. Otfinowski przy grze w bramce i przed nią, to jakby dwu zupełnie innych bramkarzy. Pewny w akcjach w bramce, traci panowanie nad sobą w chwili, gdy należy opuścić bramkę, by wybiec przed przeciwnika. Brak mu wówczas inicjatywy.

Skład drużyn i przebieg gry.

Obie drużyny wystąpiły w składach:

Łódź: Rappaport (Hakoah) rez. Lass (LTGS) — Karasiak, Galecki, Janczyk (ŁKS), Wieliszek (Turyści), Frankus (Turyści) — Durka, Herbstreich (ŁKS) Królewiecki (LTGS), Król (ŁKS), Stolarski (WIMA).

Kraków: Otfinowski—Zachemski (Cracovia), Skrynkowicz (Wisła), Skwarczewski, Wilczkiewicz (Garbarnia), Bajorek (Wisła), Riesner, Maurer (Garb.), Reyman (Wisła), Mysiak (Crac.), Bator (Garb.).

Po pięknym strzale Durki, obronionym niemniej pięknie, piłka dostaje się do Mysiaka, który podaje Maurerowi a ten Reymanowi, którego strzał przynosi w 3 min. pierwszy punkt Krakowa. Przewaga Krakowa zapowiada dalsze punkty. Jednakże udaje się to właśnie Łodzi, dla której wyrównanie uzyskuje w 8 min. Herbstreich po biegu Stolarskiego. Podniecony Kraków energiczniej dociera do bramki przeciwnika, tu jednak brak wykończenia. Niespodziewany wypad Łodzian w 28 min. wstrzy-



Reyman 1 (w białej koszulce) w walce o piłkę.

muje Skrynkowicz. Nieszcześnie przez niego oddana piłka ku skrzydłu dostaje się do Durki, który bez wysiłku strzela drugi punkt dla Łodzi. Jeszcze raz wyrównuje Kraków w 33 min. przez Maurera, który centrę Batora volajem kieruje do bramki Łodzi. Ostatnia minuta przynosi bieg Stolarskiego i centrę, zamienioną przez Herbstreicha w trzeci punkt.

Zmieniony skład Krakowa po przerwie ze Smoczkiem na lewym łączniku i Mysiakiem na miejsce Bajorka przedstawia się trochę lepiej. Już w 3 min. Reyman znów wyrównuje po wyminięciu dwu przeciwników. Mimo przewagi Krakowa Herbstreich wyzyskuje podanie Króla w 17 min. na strzelenie czwartego punktu. Od tej pory przewaga Krakowa staje się zupełną. Cały szereg sytuacji ratują słupki i poprzeczka, resztę załatwia Rappaport. Bator po biegu z kilku metrów nie trafia, to znowu Smoczek głową przenosi a nawet Riesner strzela tuż obok. Wreszcie Riesner po raz ostatni wyrównuje po solowym biegu w 33 min. Łódź wymienia bramkarza na Lassa i Tadeusiewicza na Frankusa. Przewaga Krakowa każe spodziewać się każdej chwili uzyskania zwycięskiego punktu, gdy w tem moment słabości pomocy pozwala atakowi Łodzi uciec i przez Króla strzelić decydujący o zwycięstwie punkt w ostatniej minucie gry, przy złym

wybiegu bramkarza. Wobec niepogody widzów tylko około 2500.

Sędzia p. dr. Lustgarten wzorowy.

Poznań-Warszawa 5:1 (3:0).

Sukces ataku poznańskiego.

Poznań, 23 sierpnia.

Niedzielny mecz rozegrany z okazji 10-lecia P. O. Z. P. N. przyniósł zasłużone, choć zbyt wysokie zwycięstwo reprezentacji Poznania. Zgórą 3.000 widzów zgromadziło się na obszernym stadionie. Obie strony pokazały grę niezbyt piękną, co należy przypisać osłabionym składom obu stron. Szczególnie brak doskonałej warszawskiej pary obrońców Martyny i Bulanowa, a także i graczy ataku przyczynił się do porażki drużyny stołecznej. Zadowolili jedynie bramkarz, szczególnie w drugiej połowie. Jemu należy zawdzięczać, że Warszawianie nie zostali pokonani w wyższym stosunku bramek. Poprawila się zdecydowanie drużyna stołeczna dopiero po przesunięciach w drugiej połowie gry. Była też prawie przez cały ten okres panem sytuacji, a Poznań jedynie nie-licznymi wypadami lepiej obmyślanymi zagrażał Warszawie.

Reprezentantów Warszawy prześladował rzadko widziany pech. Szereg strzałów nieraz z najbliższej odległości, albo stał się łupem bramkarza, albo padał tuż obok bramki.

Drużyna poznańska dominowała w pierwszej połowie. Podobała się szczególnie gra ataku, a na wysokości zadania stanęła również pomoc. Obrona miała wiele szczęścia. Po zmianie Poznańczycy znacznie osłabli.

Skład drużyn.

Przed sędzią Wardęszkiewiczem stanęły obie strony w następujących składach:

Poznań: Fontowicz, Smiglak, Scherfke I, Sroka, Wojciechowski, Przykucki, Graczyński, Kniola, Scherfke II, Tomaszewicz i Mazgaj. Za wyjątkiem skrzydłowych graczy, t. j. z Legji i Sparty pozostali rekrutowali się z Warty.

Warszawa: Korniejewski, Jelski, Wróblewski, Fert, Alaszewski, Gazur, Suchocki, Ogrodziński, Kotkowski, Przędziecki i Jung.

Natychmiast po rozpoczęciu gry gospodarza przechodzą do ataku i po pięknej kombinacji zdobywa Scherfke w piątej minucie „prowadzenie“. Warszawa się z wolna rozgrywa, lecz wobec doskonałej gry Poznańczyków musi kapitulować. Korniejewski broni wiele, nie może jednak uchronić się przed zdobyciem w 17-tej minucie przez Graczyńskiego drugiej bramki.

Ataki stają się coraz żywsze, a tyły warszawskiej reprezentacji mają wiele pracy. Minuta 30-ta przynosi z niezwykle silnej „bomby“ Mazgaja trzecią bramkę, której bramkarz nie był w stanie obronić.

Następuje zmiana pól. Warszawa przedstawia drużynę, co wpływa dodatnio na dalszy przebieg zawodów, albowiem z małymi wyjątkami góruje w tej części gry drużyna stołeczna. Nieliczne ataki gospodarzy są zawsze jednak groźniejsze, aniżeli stolicy. Już w 8-mej minucie podwyższa Poznań po efektownej „główce“ Knioty stan bramek do 4:0. Warszawa naciska coraz silniej, lecz atak kombinuje zbyt wiele i strzela fatalnie, że nawet z najbliższej odległości nie trafia do próżnej bramki.

Dopiero w 37-mej minucie za „faul“ Smiglaka poddyktowany rzut karny przynosi stolicy jedyny punkt honorowy. Po kilku minutach wyrównanej już gry Poznań zrywa się do ataku i zdobywa po centrze Mazgaja przez Graczyńskiego ostatnią bramkę Rogów 8:6, do przerwy 6:0 dla Poznania.

MECZ PIŁKARSKI. KRAKÓW-PODGÓRZE 3:0. Jako przedmecze zawodów międzymiastowych odbyło się spotkanie dwu teamów A kl. reprezentujących dzielnice z przed i z za Wisły. Po interesującej grze zwyciężyli Krakowianie, mający najlepszych graczy w Arturze, Stefaniuku, Sucharskim i obu obrońcach. U Podgórczan nad poziom wybijał się obaj obrońcy, natomiast pomoc szwankowała.



Reprezentacja Krakowa.



Reprezentacja Łodzi.

W WALCE Z AL

PEJSKĄ ŚCIANĄ

Pisaliśmy przed niedawnym czasem w naszym piśmie o polskim taternictwie i o wielkiej jego „sportowej klasie”. Rezultatem pracy taterników było rozwiązanie wszystkich „problemów” tatrzańskich, a techniczna sprawność naszych taterników stała tak wysoko, że śmiało można było wyruszyć na podbój alpinistycznej stawy. Taternicy nasi zdobyli się ostatnio na wyprawę w wielkim stylu w Alpy Delfinatu, które stawiają alpinistom wielkie trudności. Pierwsze wieści doniosły nam o pokonaniu południowej ściany La Meije, którą to ścianę w przeciągu dwudziestu lat pokonano zaledwie dwa razy.

Poniżej zamieszczamy opis samotnego pierwszego wejścia na szczyt Le Rateau (3766 m) od północy, dokonanego przez jednego z członków wyprawy p. K. Jodko-Narkiewicz, odbytego równocześnie, gdy czterej inni członkowie ekspedycji rozprawiali się z La Meije.

La Berade w sierpniu.

W schronisku na skalnej ostrodze.

Schronisko Promontoire. Małe pudło drewniane, stalowymi linami przymocowane na stromym cyplu skalnym. Od kilku dni baza operacyjna naszej wyprawy. Obóz Nr. 2 na kamiennym przylądku u stóp pionowych ścian Meije, w lodowych kleszczach olbrzymiego lodowca Etancous.

31 lipca. O świcie w ciasnym schronisku ruch. Przyciszone rozmowy, odgłosy przygotowań, szeceł raków i czekanów.

Przed samotną wyprawą.

Czterej moi towarzysze odchodzą na południową ścianę Meije. Dziś reprezentuję drugą „samotną” grupę ekspedycji. Leżąc jeszcze chwilę na przyty, obmyślam plan dzisiejszej kampanji. Na zachód od Meije, oddzielony głęboką przełęczą Breche de la Meije, leży rozłożysty kolos alpejski Le Rateau. Licznym.



Schronisko Promontoire.



Południowa ściana szczytu Le Meije, która zdobyta została w ciągu lat 20 zaledwie trzykrotnie. Ostatniego, trzeciego wejścia, dokonała niedawno polska ekspedycja. W kole: Burza nad Alpami.

smukłym zębem swych grani zawdzięcza swą nazwę (Widły). — Przejść przez przełęcz Breche de la Meije, opuścić się na lodowiec Rateau i wprost od północy zaatakować szczyt wysokości 3766 m. — to problem dnia dzisiejszego. Jeszcze raz sprawdzam stan ekwipunku i opuszczam schronisko.

Przez śniegi Breche de la Meije.

Dwa kroki za drzwiami schroniska lodowiec Etancous spietrza się stromo i językami śniegów wznosi się ku przełęcz. — Wejście na przełęcz od tej strony to spacer po stromiznach śnieżnych. Mały fragment kruchych, wałających się skałek i po czterdziestu minutach staję na szerokiej Breche de la Meije. Jeszcze pogoda. Jednak krótkie, chwilowe podmuchy południowego wiatru, wózą zmianę. Gdzieś od południa nadciąga „mauvais temps”. — „Zły czas”, jak to mówią Francuzi. Trzeba się spieszyć. Przez chwilę tylko patrzę na daleką, błyszczącą w słońcu grupę Mont

Blanc. Północna strona przełęczy silnie ośnieżona. Ku lodowcowi opuszczam się stromem, kruchym zboczem. Pomimo największej ostrożności, lawiny kamieni syją się z pod nóg. Z hukiem i łomotaniem lecę w dół na śniegi lodowca i żłobię głębokie rowy. Na szczęście niema w dole nikogo. W pół godziny jestem na lodowcu Rateau. Stąd zaczynam się właściwą próbą osiągnięcia szczytu Le Rateau wejściem od północy.

Na lodowcu Rateau.

W tej chwili znajduję się na lodowcu na wysokości ok. 2800 m. Od szczytu dzieli mnie olbrzymie, strome, lodowo-śnieżne zbocze, najeżone pułapkami szczelin, zwichrzone usypiskami wielkich brył lodu, rozżarane pociskami głazów lecących od zwietrzałych grani. Z trudem wyopatruję z dołu zawilglinię, kombinując przesmyków wśród szczelin i brył lodowych — drogę dolnej części. Część górna, to gładkie, zawrotne strome ściany lodów i śniegów. — Pewne szczegóły drogi zdążyłem obejrzeć dnia poprzedniego. Mam przed sobą do pokonania ok. 1000 m. wzniesienia lodowo-śnieżną ścianą. Godzina 10.30 sprawdzam wiązania raków i ruszam w górę.

Przez urwiska i szczeliny lodowca pod szczytową ścianą.

Półtorej godziny przedzieram się przez chaos dolnych urwisk. Wymijam olbrzymie złomy lodu, ostrożnie sonduję słabe mosty śnieżne na szczelinach. Niektóre są tak niepewne, że trzeba je przebywać pełząc na brzuchu. — O godz. 12-tej znajduję się już ponad dolnymi urwiskami lodowca. Opuszczam się w mały kocioł śnieżny, z którego ku górze ciągnie się mierznie strome zbocze — ok. 400 m. wzniesienia. W uciążliwym marszu ku górze pokonywam to zbocze w godzinę.

Lodowa turnia.

Pozostaje jeszcze około 200 m. trudnej partii szczytowej. Jest to stroma ściana pokryta śniegiem i lodem. Od mojego stanowiska oddzielona jest szeroką szczeliną. Przejście na lodową ściankę po drugiej stronie szczeliny następcza duże trudności techniczne. Szczelina długa. Mostów brak. Okracając pęknięcia w najwyższym miejscu, wyrębuje stopień i chwyt, który pozwala wydostać się na stromą ściankę lodową. Piętnaście minut zaciekłej walki z ośmiotoma metrami jak szkło twardego lodu wyprowadza mnie na zaśnieżony teren. Tutaj można przynajmniej wybić stopnie wprost nogami. Jednak powłoka śnieżna, leżąca na lodzie, nie jest dość gruba. Stopnie i chwyt — płytkie.

610 stopni w lodzie.

Następne półtorej godziny zmagam się ze ścianą. Pot zcieka z czoła i zalewa

okulary, chroniące oczy od blasku śniegu. Krótkie przystanki na płytkich stopniach, w pionowej prawie ścianie, powolne, ostrożne ruchy przecierania okularów nie dają żadnego odpoczynku. — Męczą bardziej niż samo posuwanie się w górę. W monotonii zawsze tych samych ruchów, w jednostajności ciągłego wysiłku utrzymania równowagi — liczę stopnie. Sto! Dwieście! Trzysta!... Szczyt jeszcze daleko. Cztery! Sto! Strumień ściany wzrasta. Pięćset! — Ostatnie sto najgorsze. — Jeszcze długi, przykry trawers pod pionową ścianką szczytową. Sześćset! Dziesięć!

Szczyt — I. wejście od północy.

Ląduję na śnieżnej grani. Czterdzieści metrów od szczytu. Dopełzam i leżę. Godz. 2.30. Osiągnięciem środkowy wierzchołek Le Rateau — 3766 m. Jest to pierwsze wejście od północy. Odpoczywam. Czuję chwilowe podmuchy wiatru nagle i porwyście i widzę daleko na południu ciemną falangę nawisłych chmur. Foehn się zbliża.

Ciężki powrót.

Powrót ze szczytów alpejskich jest równie trudny jak wejście. Wracam tą samą drogą. W dole na lodowcu mgły. Dwieście metrów szczytowej ściany to ciężka zmora niepewnego śniegu, szukanie omackiem stopni w trudnej pozycji twarzą do ściany.

Srodkowa część drogi, to zjazd na butach w szare morze mgły, kryjące zdradliwe szczeliny i „serraki”. Potem zawikłana kretanina mostów, skoki przez szczeliny, długie obchodzenia. Pod przełęczą witają mnie lawiny kamieni, sygnalizowane głuchym hukiem, nadlatujące gdzieś z zgóry w szarą powłokę mgły.

Na przełęczy, ponad mgłami, uderza mnie uścisk podmuchu wiatru. Mocny front skłębionych chmur unie się od południa.

Godz. 5.30 Docieram do schroniska „Promontoire”.

Föhn i świeży śnieg.

Przed zmrokiem zdążyłem jeszcze zobaczyć cztery czarne punkciki w południowej ścianie Meije. Następne 36 godzin rozszalały foehn wali potwornymi podmuchami w małe schronisko. — Huk wichru głuszy jęczenia stalowych lin i skrzyp desk. A rano dwadzieścia centymetrów świeżego śniegu leży przed schroniskiem i mroźny wiatr przewala się po lodowcach. Za oknami drewnianego pudła na ostrodze skalnej, na wysokości 3100 m., sroży się zima w sierpniu.

Z towarzyszami spotkałem się dopiero czwartego dnia po ich wyjściu, w la Berarde. Tego samego dnia, obciążeni nowym ładunkiem żywności, ruszamy z powrotem do „Promontoire” na nową walkę ze skałą i lodem.

Konstanty Narkiewicz-Jodko.

Obok: Wyniosły szczyt Le Rateau.

Poniżej: Uczestnicy polskiej ekspedycji w Alpy; od lewej: Dorawski, Birkenmayer, J. A. Szczepański, Jodko-Narkiewicz i Golcz.



PIERWSZE WIEŚCI Z PŁYWACKICH MISTRZOSTW EUROPY.



Paryż, 23 sierpnia.

Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu, w wspaniałym stadionie pływackim Tourelles, mistrzostwa Europy, które wedle ułożonego programu mają potrwać ośm dni. Aczkolwiek program mistrzostw Europy, nie jest większy od programu normalnych mistrzostw narodowych, to jednak z uwagi na klasę zawodników, oraz ze względu na rozgrywki w piłkę wodną, ośmiodniowy program wypełniony będzie nie tylko seansami popołudniowymi, ale także niektóre spotkania odbywać się będą i w porze przedpołudniowej.

W ciągu ostatnich dni, pływalnia w Tourelles — widowiskiem wspaniałej olimpiady pływackiej w 1924 r. — zaroila się od szergu międzynarodowych sław, a trening, odbywany przez tych zawodników, ścigał stale wielkie rzesze ciekawych.

Porażka Bocheńskiego.

Start polskiej drużyny w mistrzostwach Europy, mimo wielkich trudności, z jakimi miano do czynienia — doszedł do skutku i w Paryżu znalazła się nie liczna czołowa, niemniej jednak dojrzała reprezentacja polskiego sportu pływackiego. Niestety zaraz na początku przesładowe nas pech, gdyż najsilniejszy nasz atutowy as, a mianowicie Bocheński, zachorował na grype i nie wiele było nadziei, aby mógł przebieć się przez eliminacje. Istotnie też w dniu wczorajszym, w którym odbywały się przedbiegi na sto metrów stylem dowolnym panów, Bocheński startując w stosunkowo szczęśliwej dla siebie grupie — gdyż tylko Baranyi był w niej bezspornie od niego lepszy — osiągnął najsłabszy swój w tym roku wynik, a umieściwszy się na trzecim miejscu, stracił możliwość wzięcia udziału w półfinałach i finałach na tym dystansie. Czas Bocheńskiego 1:04 mówi wyraźnie o wielkiej niedyspozycji naszego mistrza.

Bocheński jest jeszcze naprawdę zgłoszony do 400 m. i 1500 m., mało jest jednak nadziei, aby w tych konkurencjach mógł osiągnąć jakiś, bardziej uwagi godny, rezultat, choć nie zaprzeczamy, że może się on znaleźć w półfinałach lub nawet w finale, — przy szczególnym oczywiście zbiegu okoliczności.

Najważniejsze konkurencje dnia wczorajszego zakończyły się następującymi wynikami:

Przedbiegi pań.

Przedbiegi 100 m. stylem dowolnym dla pań: w pierwszym przedbiegu zwyciężyła francuska Yvonne Godard w znakomitym czasie 1:10.4, drugą była Angielka Cooper w czasie 1:11.8 (znana z pełnego poświęcenia biegu w sztafecie pań 4x100 podczas mistrzostw Europy w Bolonii), trzecią Holenderka Braun (1:12, czwartą Mani Sips (Węgry). W drugim przedbiegu zwyciężyła w dobrym czasie 1:11.8, młoda Węgierka Lenka, drugą była w 1:12.4 Holenderka f. d. Hutten 1:12.2, trzecią Mc Dowal (Anglia) 1:16.8. Cały szereg inych, pierwszorzędnych zawodniczek został wyeliminowany.

Uderza doskonały wynik osiągnięty przez zawodniczkę angielską, co zresztą od lat już wielu, jest charakterystyczną cechą angielskiego sportu pływackiego, gdzie kobiety przewyższają swymi wynikami o całą klasę, angielskich pływaków.

100 dow. panów.

O ile czasy uzyskane przez panie, zwracają na ogół uwagę jako doskonałe, o tyle w przedbiegach panów na tym samym dystansie, czasy — z wyjątkiem wyniku osiągniętego przez Baranyiego — są stosunkowo słabe. Tem bardziej przeto przykrym jest wynik Bocheńskiego, który w takiej konkurencji, nie mógł z powodu choroby osiągnąć normalnego swego wyniku.

Ogólny widok pływalni Les Tourelles w Paryżu, gdzie odbywają się zawody o mistrzostwo Europy; na prawo Schubert, jeden z najlepszych zawodników niemieckich w stylu dowolnym.

Trzy przedbiegi panów na sto metrów stylem dowolnym dały następujące wyniki:

W pierwszym przedbiegu zwyciężył bez najmniejszego trudu Szekeley (Węgry) w czasie 1:00.1, drugim był Steiner (Czechosłowacja) w 1:02.8, trzeci Peterson (Szwecja) 1:03.4.

W drugim przedbiegu, jak jeszcze przed konkurencją było wiadomo, zwyciężył Dr Baranyi, w rzadko w Europie osiąganym czasie 58.8, drugim był Hass (Niemcy) 1:03.6, trzecim Bocheński 1:04, czwartym Guille (Belgia), piątym Pancelli (Włochy), szósty Lesur (Francja). Podczas biegu Bocheński trzymał się stale na drugim miejscu, tak, że zakwalifikowanie do finału wydawało się pewne. Na ostatnich jednak metrach, Bocheński — jak nam donoszą — nie znając basenu, zatrzymał się na chwilę, co pozwoliło idącemu za nim Niemcowi pobić go o uderzenie dłoni.

W trzecim przedbiegu zwyciężył Zottoli (Włochy) w czasie 1:03.8, drugim był Lundall (Szwecja) w czasie równym czasowi Bocheńskiego, trzeci Niemiec Schubert. Jak widać z czasów, Bocheński powtarzający choćby najsłabszy z swych tegorocznych wyników, powinien się z łatwością zakwalifikować do finałów.

Konkurencja panów na 100 m. stylem dowolnym, zapowiada niewątpliwie zdaje się zwycięstwo Baranyiego, tem bardziej, że Tarris z powodu choroby nie startuje.

Matche watterpolo.

Prócz opisanych wyżej przedbiegów odbył się jeszcze początek rozgrywek w piłkę wodną. Niemcy spotkały się z naszym przeciwnikiem z przed tygodnia, a mianowicie z Czechosłowacją i pobiły ją pewnie w stosunku 3:1 przy grze na ogół wyrównanej. Sensacją lokalną był natomiast drugi match, a mianowicie wielokrotnego mistrza olimpijskiego Węgier z drużyną francuską. Wspaniały wynik 12:1 mówi za siebie i typuje Węgrów na pewnych prawie zwycięzców turnieju. W końcu wreszcie Austria wygrała z Szwecją w stosunku 3:2.

Najbliższe starty Polaków.

Najbliższe więc dni przyniosą rozstrzygnięcie mistrzostw. Polacy startować w nich mają w kilku jeszcze konkurencjach, aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że nie można spodziewać się nadzwyczajnych wyników.

Bocheński — jak wyżej pisaliśmy — startować ma jeszcze w 400 m. i 1500 m. Na czterystu metrach, spotyka się on w przedbiegu z Svenssonem (Szwecja), Deitersem (Niemcy), Bulatem (Jugosławia) i Getrauerem z Czechosłowacji. Konkurencja jest dla Bocheńskiego niewątpliwie bardzo ciężka, chociaż nie beznadziejna, tak, że w razie dobrej kondycji naszego zawodnika, znaleźć się on może w grupie finałowej. Przypuszczalibyśmy, że zawodnik nasz, o ile zdrowie mu dopisze, będzie chciał zrehabilitować swą porażkę w 100 m. i udowodnić, że klęska ta była nie zasłużoną.

W 1500 m. Bocheński wylosował jako przeciwników: Tarrisa, Costoliego, Pahoka, Tilikaina. O ile bieg odbędzie się — jak zwyczajnie — w serjach, to Bocheński ostatecznie nie powinien zająć zbyt złego miejsca, aczkolwiek o bardziej zaszczytnym wyniku trudno marzyć.

Karliczek miał nieco szczęścia w losowaniu, nie trafiając w swej serji 100 m. na wznak, na zbyt silnych przeciwników, mowy jednak niema o tem, aby mógł on w tej konkurencji odegrać bardziej zdecydowaną rolę.

Najbardziej niejasno przedstawiają się skoki. O ile

będzie startowała Klausówna, która zgłoszona jest do wieży i do trampoliny, to wynik, wobec zapowiadającej się konkurencji, bynajmniej nie jest przesadzony. Klausówna znajduje się naprawdę w ostatnich czasach w nienajlepszej formie, a to z powodu przewlekłej choroby i zwichnięcia ramienia, sądzić jednak należy, iż niedyspozycja ta już minęła i Klausówna znajduje się w należytej kondycji.

Co do Maerza, który także zgłoszony jest do obu konkurencji, sytuacja przedstawia się nieco jaśniej na niekorzyść zresztą naszego zawodnika. W trampolinie nie można naprawdę snuć żadnych horoskopów na podstawie jego startu w Warszawie, gdyż miękka deska na stadionie warszawskim nie wpływała dodatnio na poczucie się naszego reprezentanta. W każdym jednak razie wydaje się, że Maerz w wieży będzie lepszy niż w trampolinie, co zresztą nie przesadza sprawy, że w obu konkurencjach ma do czynienia z klasą skoczków nieporównanie od siebie lepszą.

Znaczenie naszego startu.

Jakiegokolwiek jednak będą nasze wyniki osiągnięte w Paryżu, stwierdzić trzeba, że startujemy tam w warunkach znacznie innych, niż w uprzednich mistrzostwach Europy. Wtedy byliśmy kopcuszkami i skromnym uczniem, dziś nie przedstawiamy już wartości do pogardzenia.

To też, choć los nie pozwala nam na łatwe sukcesy i pech nie chce nas odstąpić, z innym zupełnie uczuciem bierzemy teraz udział w konkurencji narodów o europejskie mistrzostwo pływackie. Wiemy doskonale, że daleką jest jeszcze droga do sukcesów na takim forum, nie tracimy jednak nadziei, że w końcu do nich dojdziemy. Obecny start naszej drużyny w Paryżu, winien być naszym dalszym krokiem na tej drodze.

Jednym z charakterystycznych objawów naszej sportowej opinii jest ten, że zbyt szybko przewraca ona w głowie szerokim kołom i zbyt bezceremonialnie winduje ona naszych mistrzów na piedestał i na poziom europejskiej konkurencji. Tymczasem od istotnego postępu u nas w kraju, do wyników na miarę światową, pochód jest daleki i niejedno rozczarowanie czeka po drodze. Dlatego też opinia nie powinna negatywnie osądzać naszych wyników w Paryżu, a natomiast wierzyć, że nasi reprezentanci uczynią wszystko, aby godnie bronić barw polskiego sportu pływackiego.

Program zawodów na dzień 30 sierpnia.

Warszawa. Mecz ligowy Legia—Ł. K. S. Pięciobój lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski, start biegu kolarskiego do Morza Polskiego.

Kraków. Mecz ligowy Wisła—Polonia.

Lwów. Turniej tenisowy o mistrzostwo Polski (od dn. 25 sierpnia), Międzynarodowe Zawody strzeleckie o mistrz. świata, (od dn. 22 sierpnia), Mecz ligowy Czarni—Garbarnia.

Poznań. Mecz ligowy Warta—Cracovia.

Katowice. Motocyklowy konkurs paliwa i elastyczności.

Królewska Huta. Między państwowy mecz lekkoatletyczny Węgry—Polska. Skład polskiej reprezentacji: 100 m. Trojanowski II, Śliwak, 400 m. Biniakowski, Piechocki, 800 m. Kusociński, Strzałkowski, 4 x 200 m. Biniakowski, Sikorski, Piechocki, Trojanowski II. 110 m. z płotkami Nowosielski, Zajusz, 400 m. z płot. Maszewski, Kostrzewski, skok w dal Sikorski, Nowak, skok w wyż Pławczyk, Chmiel, rzut dyskiem i kulą Heljasz i Siedlecki, rzut oszczepem Żyłka i Mikrut.

Bydgoszcz. Zawody motocyklowe.

Włocławek. Regaty wiosłarskie, na Wiśle.

KANDYDACI DO LIGI

Obecnie po zakończeniu rozgrywek o mistrzostwo poszczególnych okręgów stała się aktualną kwestją rozgrywek międzyokręgowych, które na długi czas zajmą uwagę piłkarskiego świata. Rozgrywki te rokrocznie są bardzo interesujące i niewątpliwie w roku bieżącym tradycji stanie się zadość.

Rozgrywki międzyokręgowe o wejście do Ligi rozpoczynają się 30 b. m. Według podziału na 4 grupy, w rozgrywkach międzyokręgowych wezmą udział następujący mistrzowie okręgów:

I grupa: Skra (Warszawa), ŁTSG. (Łódź), Gryf (Toruń) i Legja (Poznań).

II grupa: Naprzód (Lipiny), Podgórze (Kraków), RKS. (Radom).

III grupa: 1 p. p. leg. (Wilno), 76 p. p. (Grodno), 82 p. p. (Brześć).

IV grupa: WKS. Równe, 22 p. p. (Siedlce), Repera (Stanisławów).

Terminarz spotkań międzyokręgowych przedstawia się następująco: 30—VIII. Grupa I: Łódź—Warszawa, Pomorze—Poznań, II: Kraków—Kielce, III: Białystok—Wilno, IV. Lwów—Wołyń. 6—IX. Grupa I: Poznań—Warszawa; Pomorze—Łódź, II: Śląsk—Kraków, III: Brześć—Białystok, IV: Lwów—Lublin. 13—IX. Grupa I: Warszawa—Pomorze, Poznań—Łódź, II: Śląsk—Kielce, III: Wilno—Białystok, IV: Lublin—Wołyń. 20—IX. Grupa I: Warszawa—Łódź, Poznań—Pomorze, II: Kielce—Śląsk, III: Białystok—Brześć, IV: Wołyń—Lwów. 27—IX. Grupa I: Warszawa—Poznań, Łódź—Pomorze, II: Kraków—Śląsk, III: Wilno—Brześć, IV: Lublin—Lwów. 4—X. Grupa I: Łódź—Poznań, Pomorze—Warszawa, II: Kielce—Kraków, III: Brześć—Wilno, IV: Wołyń—Lublin.

Po zakończeniu tych rozgrywek odbędą się spotkania półfinałowe pomiędzy mistrzami poszczególnych grup, a następnie rozegrany zostanie finał, którego zwycięzca wejdzie do ekstraklasy piłkarstwa polskiego, do upragnionej Ligi P. Z. P. N.



Drużyna 22 p. p. z Siedlec, mistrz okręgu Lubelskiego. Pierwszy od prawej w kostjumie stoi Rusinek, najlepszy gracz tego zespołu.

silna przewaga „07”, uwieńczona dwoma bramkami.

Po przerwie wskutek katastrofального załamania się miejscowych, inicjatywa gry przechodzi zupełnie w ręce AKS'u, który za wszelką cenę dąży do zwycięstwa, ale nie udaje mu się przełamać defenzywy miejscowej. Atak Amatorów był bardzo niebezpieczny i doprowadził w końcu do wyrównania. Bramki strzelili dla „07” Wartoń i Gawron II, dla AKS, Głajcar i Nikisz. Sędziował Petzon zadawalająco.

B. B. S. V.-K. S. Chorzów 2:2 (2:2).

Wskutek rozmokłego boiska w Bielsku, gra nieefektywna. Bielszczanie naogół przewyższali gości. Chorzów

I. F. C. pod koniec całkowicie opanował boisko. Bramki zdobyli dla IFC: Herich (2), Piniok (2) i Pośpiech. Dla P. W.: Dudek i Nowak. Sędzia Szot słaby.

Sukcesy kawalerzystów polskich w Rydze

Po niepowodzeniach hippiki polskiej, jakie notowaliśmy w ciągu obecnego sezonu, z radością powitaliśmy wiadomość z Rygi, że tam polska kawalerja odnosi świetne sukcesy sportowe.

W wielkich konkursach hipicznych organizowanych w stolicy Łotwy wzięła udział polska ekipa jeździecka z najwybitniejszymi asami na czele.

Już w pierwszym dniu zawodów por. Rojcewicz na „The Hopp” odnosi pierwszy sukces zajmując pierwsze miejsce w konkursie o nagrodę m. Rygi. Także i na drugim miejscu znaleźli się Polacy a to mjr. Trenkwald na „Madzi” i por. Rojcewicz na „Black-Boy”, którzy podzielili się drugą nagrodą z por. armii łotewskiej Trezinszem na „Feloton”.

Także i w drugim dniu kawalerzyści nasi wykazali doskonałą formę, gdyż mjr. Antoniewicz na „Doneuse” i „Narcyzie” zajął pierwsze miejsce w konkursie hipicznym (15 przeszkód). Drugie miejsce zajął por. Strzałkowski na „Oberku”, trzeci mjr. Trenkwald na „Madzi”.

W ciężkim konkursie (czternaście przeszkód) znowu odnosimy zwycięstwo, tym razem jest to mjr. Trenkwald na „Madzi”. Drugie miejsce zajmuje por. Rojcewicz na „Black-Boy”.

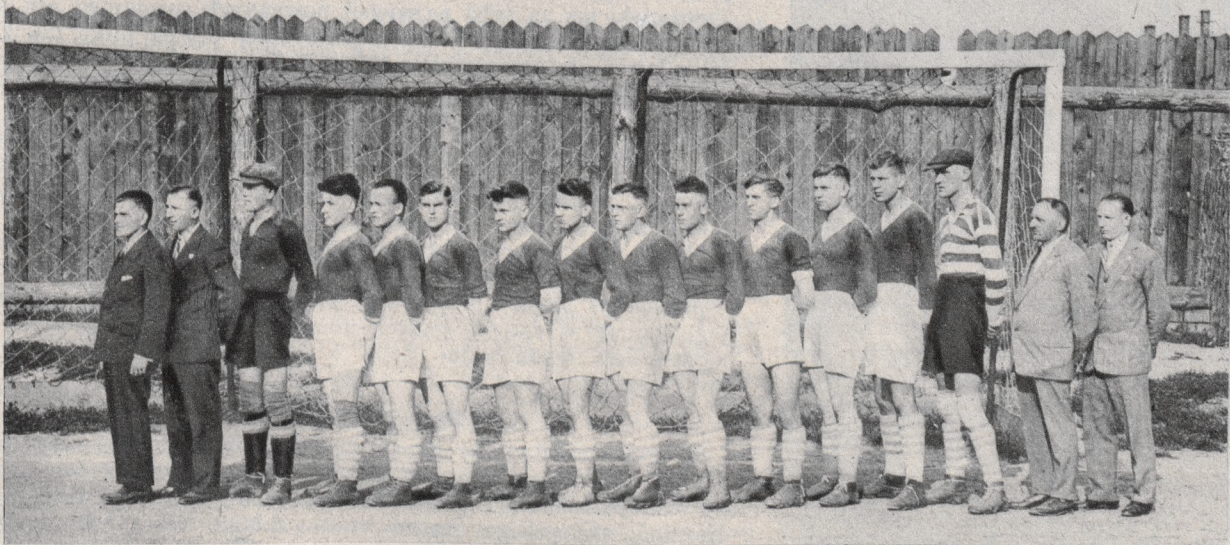
W trzecim dniu zawodów świetne zwycięstwo odnosi por. Strzałkowski zajmując pierwsze miejsce w konkursie o nagrodę Armji łotewskiej. Drugie miejsce przypadło mjr. Trenkwaldowi, trzecie rtm. Szoslandowi, czwarte por. Rojcewiczowi. W konkursie skoków na wysokość pierwsze miejsce zajął łotewski kapitan Upit, drugie rtm. Szosland.

CZWARTE OGÓLNO-POLSKIE MIĘDZYKLUBOWE REGATY W TORUNIU zebrały na starcie osady z Poznania, Warszawy, Bydgoszczy, Grudziądza, Włocławka, Chelmy i Gdańska. Wyniki techniczne regat były następujące: Tor 1200 m. Czwórki półwysięgowe nowiejuszy: 1) K. W. Wisła (Grudziądz) 4.30.4, 2) K. W. Toruń 4.33.4. Czwórki półwysięgowe młodszych: 1) B. T. W. 4.20.4, 2) Wisła Warszawa. Dwójki podwójne półwysięgowe młodszych: 1) G. K. W. Toruń 4.56.4, 2) G. K. W. Chelma. Czwórki półwysięgowe pań: 1) T. W. Włocławek 4.39, 2) W. K. Poznań, 3) B. K. W. Bydgoszcz.

Tor 2000 m.: Jedyńki nowiejuszy: 1) Bondorowski (Wisła Warszawa) 6.54, 2) Leśniewski B. T. W. 7.11, 3) Teodorowicz T. W. Włocławek. Czwórki półwysięgowe nowiejuszy: 1) Wojskowy K. W. Poznań 6:53, 2) Wisła Grudziądz, 3) Wisła Warszawa. Czwórki nowiejuszy: 1) B. T. W. 6.42, 2) Wisła Grudziądz, 3) K. W. Gdańsk.

Jedyńki bez ograniczeń: 1) Ślesieki (Wisła Warszawa wolkower). Jedyńki młodszych: 1) Wesiora K. W. Toruń 7.12.4/10, 2) Leśniewski B. T. W. 2.23.

Czwórki bez ograniczeń: 1) B. T. W. 6:38, 2) K. W. Chelma. Dwójki podwójne: 1) Wisła (Warszawa) 6.56.4 wolkowerem. Czwórki młodszych: 1) Wisła Grudziądz 6.31, 2) T. W. Włocławek, 3) Wojskowy K. W. Poznań.



Mistrzowska drużyna okręgu Śląskiego Naprzód Lipiny.

Liga Śląska.

Katowice, 23 sierpnia.

Wczorajsze rozgrywki o mistrzostwo ligi śląskiej zdecydowały o tym, która drużyna spadnie do niższej klasy. Po odpadnięciu Sturm przysła kolej na K. S. Policyjny, który po przegranej z Naprzodem wypadł z ligi śląskiej. Uratować go może jedynie wejście zwycięskiej drużyny ligi śląskiej do ligi państwowej, bowiem w takim wypadku cała tabela przesuwana się o jedno miejsce naprzód, skutkiem czego K. S. Policyjny umieszciliby na ostatnim miejscu w lidze. Przed Policyjnym stoi jeszcze jedna droga wyjścia, a mianowicie, gdyby dogrywka jego z klubem „07” Siemianowice wypadła na korzyść Katowiczian.

Naprzód-Polic. K. S. 2:0 (0:0).

Obie drużyny grały w Lipinach i walczyły bardzo odważnie. Naprzód dołożył wszelkich starań do zdobycia zwycięstwa, chcąc w ten sposób utrwalić swe stanowisko laedera w lidze, zaś Policyjny, ażeby uchronić się przed groźbą spadku do A. klasy. Sędzia Białas miał trudne zadanie, bowiem gra była prowadzona tylko o punkty. Poza tym ciężki teren z powodu warunków atmosferycznych uniemożliwiał racjonalną i taktyczną grę. W pierwszej części meczu Policyjny rozwijał ostre tempo i do przerwy gra jest zupełnie wyrównana, jednak bez rezultatu ostatecznego. Po przerwie Policyjny zostaje złamany własnym tempem i oddaje inicjatywę ruchliwemu Naprzodowi, który zaznacza swą przewagę wkrótce zdobyciem dwóch bramek strzelonych przez Kumora i Kaczmarczyka. Pod koniec gry Policyjny zrywa się do walki, lecz przeciwstawia mu się wspaniale grająca obrona Naprzodu, która niedopuszcza napastników Policyjnego do pola karnego. Publiczności blisko 2.000. Sędzia Białas dobry.

07 Siemianowice-A. K. S. 2:2 (2:0).

Amatorski zdaje się przechodzić wyraźny spadek formy. Po zeszłotygodniowej porażce z Policyjnym, musiał w dniu dzisiejszym na boisku siemianowickim znów oddać jeden cenny punkt gospodarzom, tracąc wszelkie szanse do pozyskania tytułu mistrzowskiego. Do przerwy

wygrał dzięki wielkiej ambicji. Do przerwy gra bezładna nie dała żadnego rezultatu. Wynikiem tej gry były liczne rzuty karne. Strzelcami bramek byli: dla BBSV Hoenigsmann (2 z rzutów karnych), dla Chorzowa Langner i Kutia Sędziował p. Gruszka dobrze.

I. F. C.-Kol. P. W. 5:3 (1:3).

Mecz odbył się w Katowicach w nader ciężkich warunkach atmosferycznych. Boisko rozmokłe przedstawiało trudny teren do walki, skutkiem czego gra wypadła nieefektywnie. Do przerwy IFC, lekceważąc sobie przeciwnika, pozwolił uzyskać mu wielką przewagę, co uwidoczniło się w zdobyciu trzech bramek. Po przerwie drużyna P. W. wskutek załamania się, straciła „prowadzenie”.

Mistrzowska drużyna okręgu białostockiego W. K. S. 76 p. p. z Grodna z prezesem klubu kpt. Kazimierzem Czarkowskim wpośród.



Najpoważniejsza impreza tenisowa tego roku, t. j. mistrz. tenisowe Polski odbędą się we Lwowie na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego. Rozgrywki rozpoczynają się dnia 25 b. m. o godz. 9-tej rano i trwać będą aż do zmroku.

Przygotowania do tak poważnego turnieju, w którym spotykają się chluby naszego białego sportu, są już na ukończeniu. Lwowski Klub Tennisowy przebudował 7 kortów, które zadowolnią najwybredniejszych graczy; zbudowano jeszcze jedną trybunę na rozciągłość pierwszego i drugiego kortu tak, że już dziś dwie trybuny zapewnią publiczności około 1000 miejsc. Nietylko Lwów, którego publiczność najliczniej odwiedza turnieje, ale i również całe masy zamiejscowych widzów znajdą pomieszczenie, bo prócz stałych są przygotowane także prowizoryczne trybuny.

Jak interesującą będą tegoroczne mistrz. Polski każdy zda sobie sprawę, gdyż na tysiące tenisistów Związek Polski dopuści do gry pojedynczej panów zaledwie około 45 wybrańców tego białego sportu; do gry pojedynczej pań 30 tenisistek — do gry podwójnej panów i mieszanej cyfra wynosi 23 i 25 par, ponadto odbędą się mistrzostwa juniorów do lat 18 (30 uczestników) i gra pocieszenia panów.

Imponująca liczba uczestników turnieju.

Zjazd będzie istotnie imponujący; wystarczy nadmienić, że na czele naszej polskiej elity sportu tenisowego stawia się mistrzowskie rakietki jak: panie Jędrzejowska, Dubieńska, Volkmerówna, panowie Tłoczyński, M. Stolarow, Hebda, J. Stolarow, Wittman i Warmiński. Oprócz wymienionych gwiazd jest jeszcze wielu bardzo niebezpiecznych dla powyższych i ambitnych graczy, którzy będą za wszelką cenę starali się im dorównać a nie jest wykluczone, że może uda

Mistrzyni Polski, p. Jadwiga Jędrzejowska.



się im ich — i zwyciężyć — niespodzianki są przecież zawsze możliwe na turniejach.

Zalety i wady najpoważniejszych rywali do tytułu mistrzowskiego.

Największe szanse do tytułu mistrza Polski w grze pojedynczej panów mają Tłoczyński, M. Stolarow i Hebda; pierwszy z nich, t. j. Tłoczyński ma za sobą najwięcej poważnych turniejów; gra jego jest zrównoważona; posiada on średnio silną pewną piłkę tak z prawej jak z lewej, gra przeważnie z tylnej linii, piłkę z lotu ma pewną, jednak rzadko „zabijaną”, serwis średnio silny i pewny. Wielką jego zaletą jest szalona ambicja i sumienna praca na korcie.

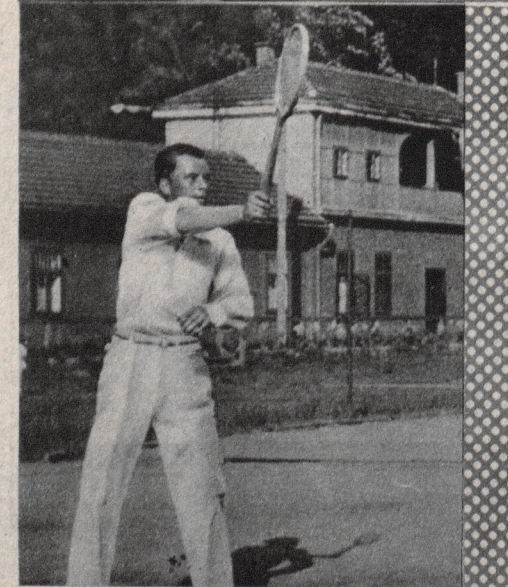
M. Stolarow, technicznie lepszy od Tłoczyńskiego, posiada więcej rutyny, piłki ma ofensywniejsze, z lotu „zabijane” lub świetnie „plaszowane”, jednak pod względem fizycznym słabszy od swoich przeciwników.

Hebda, nowa „gwiazda” tenisu posiada warunki fizyczne lepsze, jak ci powyżsi, technikę bardzo dobrą; rozporządza największym repertuarem piłek, przy siatce nadzwyczaj zwinny i ruchliwy; gra jego jednak w całości jeszcze nierównoważona, posiada on bowiem momentami fenomenalne piłki i może lepszych od siebie graczy zwyciężyć, ale również ze słabszymi przegrać.

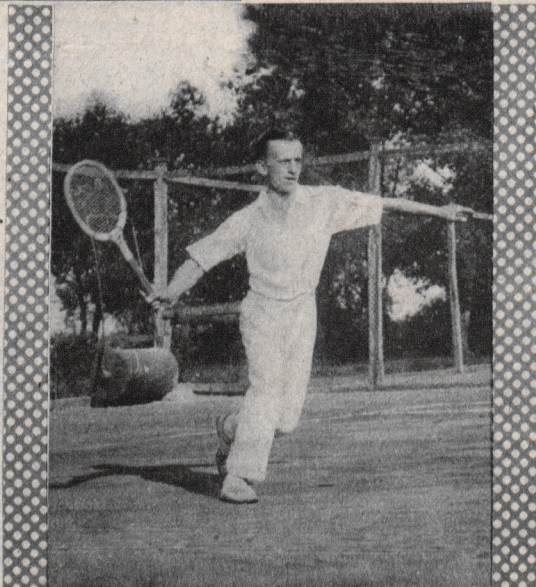
Rozstawienie graczy.

W grze pojedynczej panów rozstawiono ośmiu graczy: Tłoczyńskiego, Andrzejewskiego, Wittmana, J. Stolarowa, M. Stolarowa, Marszewskiego, Hebda i Warmińskiego, pominięto więc dość niesłusznie Horain, najlepszego gracza krakowskiego. Tłoczyński drogę do finału ma łatwą, bo przez Salmonowicza, Kłoska lub Herbsta i Andrzejewskiego. Ten ostatni gra z Czyżewskim, Kołczem II lub z Potuczekiem. Do drugiego półfinału zmierzają Wittman i Jerzy Stolarow. Obaj nie powinni być groźnymi dla Tłoczyńskiego, ale każdy z nich będzie chciał uzyskać półfinał. Większe szanse w chwili obecnej posiada jednak Wittman, który może wreszcie zadokumentuje swe dobre wyniki zagraniczne i na turnieju krajowym. Stolarow spotyka przedtem Zachara, potem prawdopodobnie Kuchara, Wittman zaś Altschüllera, Alskiego lub Lechnera, a potem chyba Horain, który winien pokonać tak Pochorylesa, jak i Kołcza I. Katowiczaniin będzie więc miał zadanie niełatwe i nierozstawiony Horain może splatać figla.

Maks Stolarow spotka dr. Brodkiwicza, Eisnera lub Kruczkiewicza, a potem Popławskiego, który gra z Drewnowskim i Stahlem lub Popielem, a więc powinien wygrać, chyba że znów nerwy wezmą górę nad wysokimi umiejętnościami. Marszewski walczy z Tarasiewiczem, Goldsteinem i Maszewskim, potem jednak przegra łatwo z Maksimem Stolarowem. Przeciwnikiem byłego mistrza w półfinale będzie Hebda lub Warmiński.



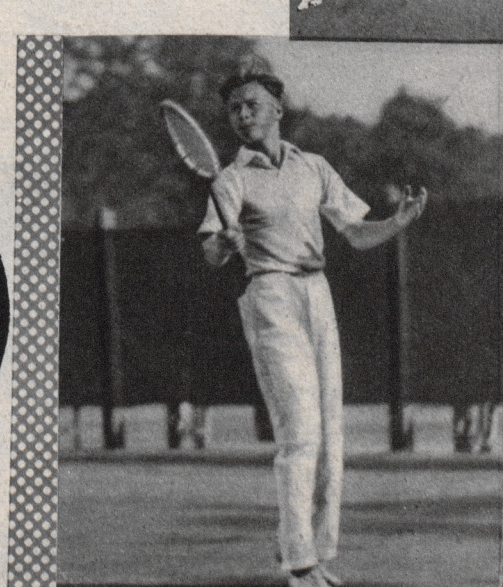
Po lewej stronie mistrz Lwowa Hebda, na prawo mistrz Polski Tłoczyński, który ostatnio został zwycięzcą na turnieju w Ciechocinku.



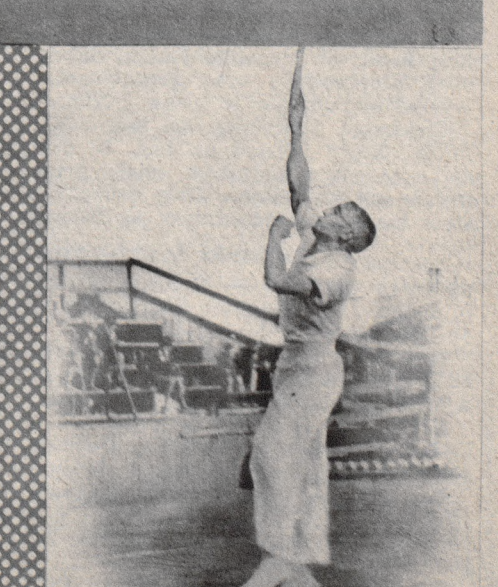
Na prawo najlepsza para słaska w przemieszczanej Volkmerówna i Wittmann.



Na prawo najlepszy gracz Poznania — Przemysław Warmiński.



Na prawo Maks Stolarow, eksmistrz Polski.



cja, będą mieli przed półfinałem jedynie groźnych przeciwników w braciach Kołczach.

Niepewność w grze mieszanej.

W grze mieszanej pierwszą ćwiartkę tworzą Jędrzejowska, Warmiński, Boniecka i Andrzejewski, Pozowska, Horain, a potem Volkmerówna i Popławski. Haberówna, Liebling, drugą Rudowska — Wittmann lub Raciborska i J. Stolarow i Stockerówna — Kołcz, oraz Groblewska — Stahl i Lilpopówna — M. Stolarow, trzecią Junżanka — Marszewski, Weleszczukowa, Hebda i wreszcie Dubieńska, Tłoczyński i Orzechowska, Nawratil.

Szansę do półfinału mają Jędrzejowska, Warmiński, Lilpopówna — M. Stolarow, Weleszczukowa, Hebda i Dubieńska, Tłoczyński. Dalsze szanse wszystkich czterech par są pewne, a zresztą wcześniej jeszcze Volkmerówna, Popławski lub Raciborska, J. Stolarow mogą też wywalczyć sobie miejsce w półfinale. Zdaje się jednak, że górna połowa jest silniejszą i ona wyłoni nam mistrzowską parę.

Reszta konkurencji.

W dublu pań Jędrzejowska gra z Dubieńską i wygra mistrzostwo, spotykając w finale Volkmerówną i Rudowską. Walkę o wejście do półfinału stoczą Raciborska, Neumanówna z Orzechowską i Weleszczukową oraz Junżanka, Lilpopówna i Groblewska z Pozowską. W juniorach rekord zgłoszeń: trzydzieści. Wszystko nowe nazwiska. Dawni mistrzowie przestali już być juniorami. Na czoło wysuwa się Hollaender, Podgórski i Tarłowski, Majewski oraz Knopf.

A więc w najbliższym tygodniu zainteresowanie szerokich mas sportowców kieruje się na Lwów.

R. M.

Na terno widok na korty Lwowskiego Klubu Tennisowego gotowe do mistrzostw Polski oraz lewą trybunę, na prawo zaś eksmistrzyni Polski, p. Wanda Dubieńska.



Hebda spotyka młodego obiecującego Tarłowskiego i Lieblinga, Warmiński, Nawratila i Steinera lub Ropka. Czwierćfinal winien wygrać Hebda, zwłaszcza, że Warmiński służy w wojsku i jest bez treningu. Spotkanie Lwowianina ze Stolarowem może przynieść sensację i jest w każdym razie

największą zagadką turnieju.

Wielki talent Hebdy na własnych placach może wiele zdziałać, choć znów i forma Stolarowa jest dziś wysoka, a rutyną przewyższa przeciwnika.

W finale Tłoczyński jest kandydatem niemal stuprocentowym, ale pamiętamy finał z r. 1927 w Krakowie i z roku zeszłego w Warszawie i wiemy, że tytuł mistrza można równie łatwo utracić, jak go się zyskało.

Jędrzejowska najpoważniejszą kandydatką do tytułu mistrzyni.

Wśród pań Jędrzejowska, której gra jest podobna do Hebdy u panów, nie będzie napewno ani na chwilę zagrożona w utrzymaniu swego tytułu, ale za jej plecami rozegra się ostra walka. Junżanka lub Stockerówna, a potem Fussgängerówna spotkają się z mistrzynią w ćwierćfinale. Do finału dąży Lilpopówna, grająca z Bielecką lub Neumanówną, a potem chyba Rudowską, jeżeli pokona Bystrzanowską i Orzechowską. W tej ćwiartce walki więc są bardzo ciężkie, ale Lilpopówna powinna sobie wywalczyć trzecie miejsce. Dubieńska ma drogę do półfinału łatwą poprzez Pozowską i Kruczkiewicz-Schweitzer lub Uminowicz-Haber. Volkmerówna walczy z dobrą Weleszczukową, która pokona chyba Raciborską, a potem z Boniecką.

W półfinale spotka się Dubieńska z Volkmerówną. Raz już w tym roku wygrała dość przypadkowo Volkmerówna, teraz jednak większe szanse ma Dubieńska, bardziej równa i rutynowana. Brak w tej konkurencji dobrej Posseltówny, która mogła wywalczyć sobie trzecie miejsce.

Szansy w grze podwójnej panów.

Gra podwójna gromadzi dwadzieścia trzy pary ze Stolarowymi, Hebda i Nawratilem, Tłoczyńskim-Warmińskim oraz Horainem i Wittmannem na czele. Bracia Stolarowie zdobędą napewno mistrzostwo oraz szósty, chociaż Tłoczyński z Warmińskim w normalnych warunkach przy treningu Warmińskiego mogliby zrobić niespodziankę. Lwowianie Hebda-Nawratil walczą z Drewnowskim i Popławskim, a potem Maszewskim-Herbstem lub Lantnerem-Altschüllerem, a więc raczej z parą Sokola. Tłoczyński-Warmiński grają w pierwszym kole z Kucharem i Stahlem, w drugiej z Andrzejewskim i Lieblingiem, a potem z weteranami Potuczek-Zachar. Wittmann-Horain, dobra kombinacja.

NASZ DRUGI KONKURS.

Jak łatwo było przewidzieć, nasz drugi konkurs spotkał się wśród Czytelników z podobnym uznaniem jak i pierwszy konkurs na zegar boiskowy. Otrzymujemy szereg listów w sprawie konkursu, zaczynają napływać także fotografie. Chcąc naszym Czytelnikom ułatwić zadanie, a zarazem odpowiedzieć na wszystkie pytania skierowane do nas, powtarzamy jeszcze raz.

Konkurs Fotograficzny tyg. sportowego „Raz-Dwa-Trzy“.

Konkurs dostępny jest dla wszystkich, zajmujących się fotografią amatorsko. Zdjęcia nie muszą być aktualne, a więc nie jest konieczne, aby odnosiły się do jakichś specjalnych zawodów, na treningach nawet łatwiej jest zrobić jakieś ciekawe zdjęcie sportowe niż na samych zawodach. Nie należy tylko fotografować grup, które tylko w wyjątkowych wypadkach posiadają głębsze znaczenie. Nam przedewszystkiem chodzi o moment sportowy zdjęcia.

Wybór formatu zostawiamy Czytelnikom do ich uznania. Zaznaczamy tylko, że fotografie na zbyt małym formacie będą trudniejsze do oceny, trudniej także na małym formacie uchwycić szczegóły ruchu sportowego, radzimy więc zastosować przynajmniej format 6x9.

Zasadniczo format jest dla nas zupełnie obojętny, gdyż w razie reprodukcji zdjęcia sami dowolnie sobie format powiększymy i zastosujemy do naszych wymagań.

Zdjęcia należy przysyłać w kopertach z napisem Konkurs Fotograficzny Raz-Dwa-Trzy, pod adresem

Ilustr. tygodnik sport. „Raz-Dwa-Trzy“, Kraków, ul. Wielopole 1.

Należy przytem załączyć opis zdjęcia, oraz nie wolno zapominać o dołączeniu kartki z własnym adresem i dokładnym wypisaniem imieniem i nazwiskiem. Nie należy przytem nadysłać zdjęć pod godłem, jak to jest czasem praktykowane w niektórych konkursach, mniej popularnych i dla znacznie węższego kręgu fachowców.

Techicznie wykonanie odbitki, a więc dobór papieru, pozostawiamy również samym Uczestnikom konkursu. A więc obojętne jest czy zdjęcie nadesłane wykonane będzie na papierze błyszczącym czy matowym. Rodzaj papieru należy dobrać samemu tak, aby zdjęcie wypadło jak najładniej.

Jak już podaliśmy, zdjęcie, które zostanie przez Redakcję Tygodnika Sportowego Raz Dwa Trzy uznane za najlepsze otrzyma

nagrodę w kwocie 75 złotych.

Druga nagroda wynosić będzie 40 zł. oraz dwie trzecie po 25 zł. Ponadto Redakcja zastrzega sobie prawo reprodukcji zdjęć nienagrodzonych, które honorowane będą w myśl ustalonych przez Redakcję norm. Zdjęcia nagrodzone są oczywiście własnością Redakcji. Zdjęcia nienagrodzone i niezatrzymane przez Redakcję, mogą być uczestnikiem konkursu zwrócone. W tym wypadku należy zaznaczyć wyraźnie w przesyłce, że zdjęcia mamy po zakończeniu konkursu odesłać. Zdjęcia nagrodzone wzgl. zamieszczone i honorowane oczywiście odesłane nie będą.

Czekamy więc Czytelnicy! Spodziewamy się dalszych przesyłek, które będą zawierać równie interesujące momenty, jak te, które otrzymaliśmy. Czas wykonania zdjęcia, a więc czy zdjęcie zostało wykonane przed dwoma dniami czy przed dwoma miesiącami nie jest rzeczą ważną. Najważniejszym jest, aby zdjęcie było naprawdę ładne. A więc wszyscy na start! Z pewnością przyjemnie będzie zobaczyć własne zdjęcie reprodukowane w poczytnym i ładnie wydawanym piśmie sportowym.

Porażka Szamoty na kolarskich mistrzostwach świata.

(Tel. wł. Raz-Dwa-Trzy).

Kopenhaga, 23 sierpnia.

Niespokojna atmosfera, w jakiej pracują obecnie polskie kluby kolarskie, nie mogą przynieść oczekiwanych owoców w postaci sukcesów na międzynarodowych zawodach, a tem nie mniej na kolarskich mistrzostwach świata, które przecież zbierają elitę kolarzy. Nie mniej jednak oczekiwano startu kolarskiego mistrza Polski H. Szamoty z wielkim zaciekawieniem, zwłaszcza, że tytuł mistrzowski zdobyty został przez Szamotę wśród bardzo ciekawych okoliczności, które wywołały przecież wiele fermentów.

W przedbiegu w Kopenhadze natrafił Szamota na doskonałego kolarza, jakim jest Knutsen i przegrał prawie bez walki. W repechage'ach Szamota wylosował Higginsa i Olsena i tutaj jednak walka była beznaoczna i Szamota zajął trzecie miejsce, odpadając tym samym od dalszej konkurencji.

Finał mistrzostw amatorów sprinterów wygrał Duńczyk Harder.

Jak więc widzimy, występ kolarskiego mistrza Polski nie przyniósł nam sukcesów; powinno to być nauczką dla naszych władz kolarskich, aby zawodników swych przygotowywać bardziej starannie i troskliwie niż to dotychczas się dzieje.

Zawody lekkoatletyczne K. S. Warszawianka.

Nareszcie zdobyła się „Warszawianka“ na zorganizowanie zawodów. Klub ten, mając w swym gronie znakomitych „asów“, dotychczas nie urządził żadnych zawodów, wskutek czego na łamach „Raz dwa trzy“ wyrażaliśmy swego czasu ubolewanie i zdziwienie.

Zawody sobotnie nie były wprawdzie zaplanowane na miarę międzynarodową, mimo to jednak zaliczyć je należy do widowisk ciekawych i polecić częstsze organizowanie podobnych imprez.

Dochodzą nas słuchy, że we wrześniu mają zmierzyć się na warszawskiej bieżni asy fińskiej lekkoatletyki z Kusocińskim i Petkiewiczem. Dobrze byłoby, gdyby wreszcie zawody wrześniowe doszły do skutku. I tak Warszawianka zmarnowała pół sezonu, ale może teraz, na jesieni, wreszcie urządzi imprezę, na którą czeka z utęsknieniem cały polski świat sportowy.

Zawody sobotnie były, jak już zaznaczyliśmy, udane. Program ułożono b. pomysłowo, toteż z zacięciem śledzono przebieg imprezy.

Najważniejszym punktem programu był mecz na 800 mtr. pomiędzy Kusocińskim i Kostrzewskim. Spotkanie to wykazało doskonałą formę Kusocińskiego, który, mimo b. ciężkiego toru, zdołał osiągnąć niezły czas. Kostrzewski natomiast nie był w specjalnie dobrej kondycji. Poza tem bardzo dobrą formę wykazali obaj Trojanowscy oraz Pruszkowski. Petkiewicz nie wysiłał się zbyt w biegu 3 klm.

Ciekawym urozmaicheniem był bieg amerykański 3 kilm., który polegał na tem, że drużyna, składająca się z trzech zawodników, miała przebyć dystans, dowolnie się zmieniając. Obie drużyny obrały tutaj system biegania każdorazowo po 200—250 mtr.

Wyniki techniczne.

są nast.: 100 mtr. — 1) Koźlicki (AZS) 11 sek., czas b. dobry, 2) Twardowski (AZS) 11.3, 3) Łopacki (AZS), 4) Dzwonkowski, 5) Orzeł.

200 mtr. z wyrównaniem — 1) Trojanowski II (AZS) 22.7, 2) Łopacki (3 m. wyrówn.) 23, 3) T. Forys (3 m. wyrówn.) 23.2, 4) Orzeł (Skra).

400 mtr. — 1) Kuźmicki (AZS) 53.8, 2) Rusek (Skra), 54.4, 3) Holfeier (AZS), 4) Gałęzowski (AZS), 5) Osowski (Pol.). Bieg ten odbył się bez torów.

800 mtr. — 1) Kusociński (Warsz.) 1:58.4, 2) Kostrzewski (AZS) 2:01.4. Prowadził cały czas zwycięzca, mając 400 mtr. w 58 sek. Atak Kostrzewskiego po 600 mtr. nie udał się.

3 klm. z wyrównaniem — 1) Petkiewicz (Warsz.) 9:02.6, 2) Nowacki (Warsz.) 9:15.4, 3) Koper (200 mtr.

wyrówn.) 9:16.6, 4) Puchalski, 5) Adamczyk, 6) Weyman (100 mtr. wyrówn.). Nowacki trzymał się do 6-go okrążenia tuż za Petkiewiczem, który biegł b. swobodnie. Na ostatnim okrążeniu zwycięzca pięknym finiszem oderwał się łatwo.

Bieg 3 klm. amerykański — 1) Warszawianka (Kusociński, Nowacki, Petkiewicz) 7:11.6, 2) Orzeł 7:42.6. Początkowo Orzeł trzymał się dzielnie, lecz po 2 klm. nie wytrzymał tempa.

Bieg 1 klm. z wyrównaniem — 1) Boubelski (50 m. wyrówn.) 2:42, 2) Sochacki (50 mtr. wyrówn.) 2:44.4, 3) Pruszkowski (z mety) 2:44.6.

Skok w wyż — 1) Iwanowski (Pol.) 165, 2) Twardowski 160 (poza konk. 170), 3) Szaliński 160.

Rzut oszczepem oburącz — Szydłowski 90.83 rek. polski. Prawą ręką 53.26.

Rzut dyskiem — 1) Szydłowski 36.73, 2) Kaluba 33.62, 3) Dzwonkowski 32.90. Wszyscy AZS.

As.

Bielsko.

MECZ O MISTRZOSTWO KLASY A. T. S. Biała-Lipnik (Biała)—K. S. Grażyna (Dziedzięce) 4:1 (3:0). Gra ładna, do paazy przewaga Białej-Lipnik, po pauzie przewaga gości, którzy kilkakrotnie strzelali, jednak bez rezultatu. Bramki dla Białej - Lipnika uzyskali: Hazu, Krawiec, Kaczmarek i Nawara po 1, dla Grażyny Krawczyk. Sędzia p. Posner z Bielska bardzo dobry. Biała-Lipnik zapewniła sobie tem zwycięstwem mistrzostwo klasy A.

MECZ LIGI ŚLĄSKIEJ.

K. S. Chorzów—B. B. S. V. 2:2 (2:2). Bramki dla B. B. S. V. uzyskał z rzutów karnych Honigsmann. Trzeci rzut niewykorzystany. Bramki dla Chorzowa uzyskali: Kucza i Langer. Gra interesująca, jednak utrudniona z powodu śliskiego boiska. Sędzia p. Gruszka z Katowia bardzo dobry.

MECZ O MISTRZOSTWO KL. A. Hakoah—T. S. Leszczyński 3:0 (1:0).

Bramki dla Hakoahu uzyskali: Borosz, Woreczek i Kalfus. Sędzia p. Selekza z Żywca.

MECZ O MISTRZOSTWO KL. A. Marymont—Znicz 6:2.

W zawodach towarzyskich Warszawianka 1b bije Makabi 2:1.

MECZ PLYWACKI MAKABI — LEGJA wygrywa drużyną Makabi 120:112 pkt.

Do finałów o mistrzostwo klasy B zakwalifikowały się drużyny Sokoła, Orzeł i Skoda.

Częstochowa.

MECZ PIŁKI NOŻNEJ o mistrzostwo okręgu kieleckiego w klasie A. K. S. Unia (Sosnowiec)—Wiktorja (Częstochowa) 3:1. Grę rozpoczynają goście, którzy przypuszczają liczne i niebezpieczne ataki do bramki Wiktorji, likwidowane jednak pewnie przez świetnego bramkarza Ujańskiego. W 20 minucie Unia uzyskuje „prowadzenie“, strzelając pierwszą szą bramkę. Niezrażona Wiktorja przypuszcza silny atak i wyrównuje przed samą przerwą. Po przerwie widoczna przewaga gości. W rezultacie uzyskują oni w równych odstępach 10-minutowych dwie bramki. Pod koniec tempo gry słabsze. Sędzia p. Majer. Widzów około 1200 osób.

W tabeli prowadzi R. K. S. przed Unją.

Sambar.

MECZ PIŁKARSKI Korona (Sambar)—Strzelec (Boryslaw) 3:2. Strzelec grał bardzo ładnie, Korona silniejsza przeprowadza różne ataki lewym skrzydłem. Wyróżnił się Warter.

Lwów.

MECZ PIŁKARSKI Czarni—Lechia 2:1 (1:1). Czarni bez Kasprzaka, Drzymały, Lechia w składzie osłabionym z trzema graczami pierwszej drużyny. Lechia górowała nad Czarnymi ambicją i startem, ustępowała pod względem technicznym, Czarni, jak zwykle, grali nieudolnie w napadzie. Bramki dla Czarnych uzyskali Trzaska i Łańko, dla Lechji Czudział. Sędziował p. Szyba.

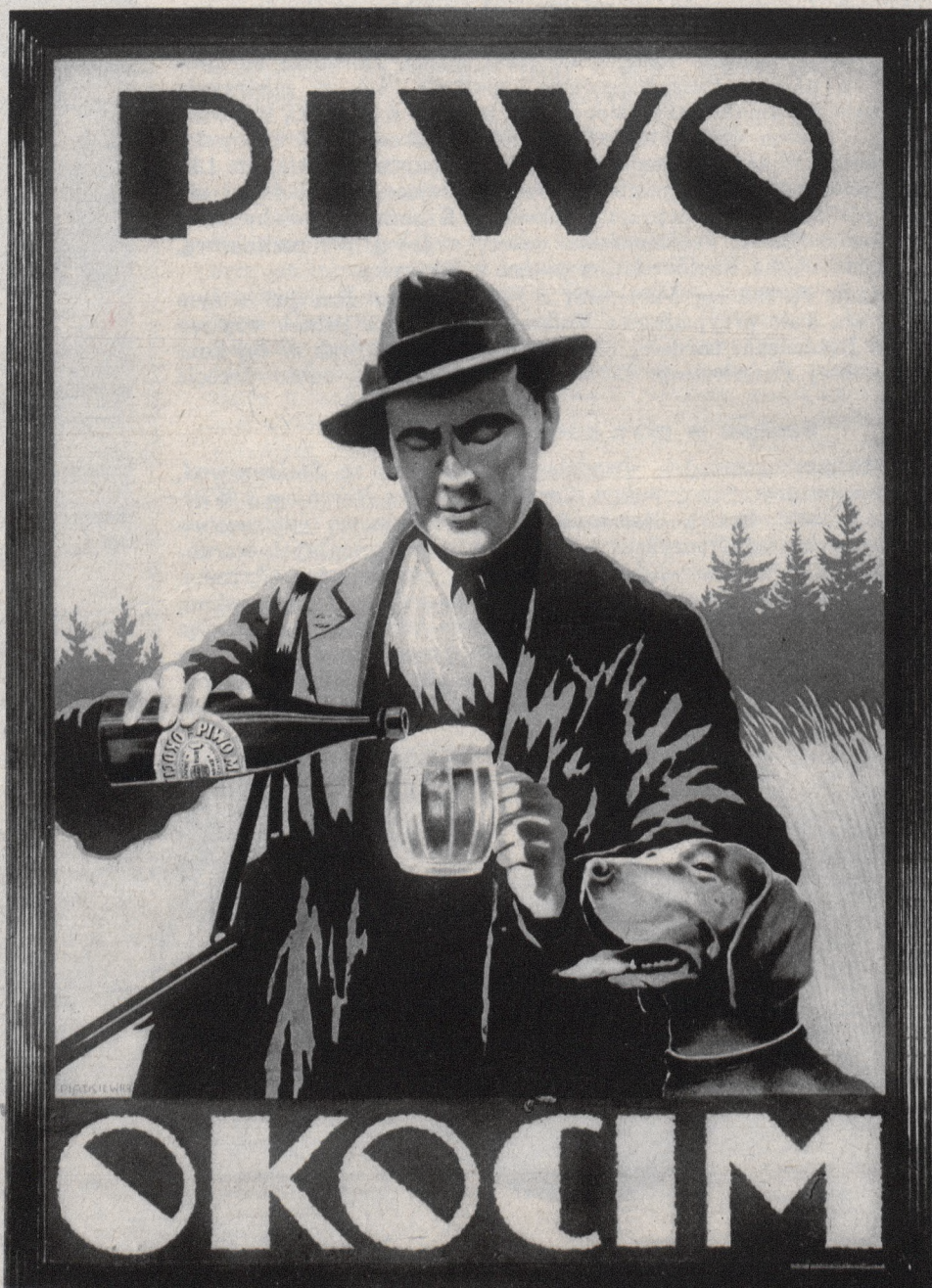
Jutrzenka (Lwów)—Metal 1:0.

PIĘCIOBOJ PANÓW O MISTRZOSTWO OKR. LWOWSKIEGO zakończył się zwycięstwem Wojnarowicza (Sokół Maier) 2.682 i 615 pkt.

W TRÓJBOJU PAŃ o mistrzostwo okręgu, pierwsze miejsce zajęła Zwollńska (AZS.) 80 punktów, nowy rekord okręgu.

Radom.

MECZ PIŁKARSKI Radomskie Koło Sportowe—Unia (Sosnowiec) 1:1. Przewaga RKS., które tym wynikiem zdobyło mistrzostwo kieleckiego okręgu ZPN. Sędziował bardzo dobrze p. Glinka. RKS. nie wyzyskał karnego.



Z boisk i bieżni całego kraju.

Warszawa.

NA KORTACH TENISOWYCH „LEGJI” rozegrane będą w dniach od 6-13 września b. r., a więc zaraz po mistrzostwach Polski międzynarodowe mistrzostwa Polski o puchar P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Turniej ten zapowiada się nadwyrzaj interesująco, gdyż brać w nim będą udział tacy gracze, jak Hecht, Malecek, Siba, Schaeffer, Kukuljovic, dwaj Francuzi i wszyscy najlepsi gracze polscy, w ograniczonej ilości, łącznie do dwudziestu czterech.

BOKS W STOLICY. W drużynowych mistrzostwach bokserskich stolicy wezmą udział cztery kluby: C. W. S., Makkabi, Polonia i Skra. Dnia 30 b. m. spotkają się najpoważniejsi kandydaci na mistrza, Polonia i Makkabi.

FINN, pięciolatek Makkabi wagi ciężkiej, przebywa obecnie w Łodzi, gdzie trenuje z Konarzewskim.

Polonia zgłosiła do mistrzostw następujący skład drużyny bokserskiej: Kazimierski, Goss, Wrzosek, Działowski, Wolski, Pawłowski, Mizerski, Kempa.

Finały drużynowych mistrzostw stolicy klasy A zostały wyznaczone na 20 września. Finały klasy B odbędą się 19-go września.

WYJAZD HAZENISTEK DO CZECH. W dniu 27 b. m. wyjeżdża na 4 mecze do Czechosłowacji polska reprezentacja hazeny, złożona z zawodników warszawskich i łódzkich. W skład drużyny wchodzi: Gawska, Gapińska, Duchówna, Wisniewska, Smidowna, Polomska, Głazewska. Rezerwa: Wierzbowska, Olczakówna i Kwaśniewska. Drużyna ta rozegra 27 b. m. mecz w Łodzi z reprezentacją Łodzi, a następnie 29 i 30 b. m. grać będzie w Pardubicach, zaś 2 i 3 września w Pradze.

W MECZU O MISTRZOSTWO KLASY A Warszawianka I B pokonała Makkabi 2:1.

Lwów.

JAZDA PETLICOWA POLSKIEGO TOURING KLUBU. Lwowska delegatura Polskiego Touring Klubu organizuje w połowie września konkurs otwarty dla samochodów i motocykli pod nazwą „Jazda petlicowa”. Wszyscy uczestnicy „Jazdy petlicowej” otrzymują plakiety, poza tym dla zawodników którzy wykazą największą sprawność, są wyznaczone piękne nagrody.

MECZE TOWARZYSKIE PIŁKI NOŻNEJ Czarni—Lechia 2:1 (1:1). Bramki dla Czarnych zdobyli Sawka i Łańko, dla Lechii Cudziak. Sędziował por. Szyba.

9 p. a. e.—Hasmona 3:2 (1:2). Zawody rozegrano w sobotę. Bramki dla p. a. e. zdobyli Jodłowski, Koc z karnego i jedna „samobójcza” dla Hasmona Gähel i Spiessbach z karnego. Sędziował p. Tarczyński.

9 p. a. e.—Ukraina 1:1 (1:1). Zawody niedzielne. Dla p. a. e. bramki strzelił Koc, dla Ukrainy Magocki.

ZAWODY O MISTRZOSTWO KL. A. Sokół II—Świtez 8:2 (4:0). Bramki dla Sokół zdobyli Kurczak, Acedoński, Wróbel i Sawaryn, dla Świtezi Migaz (2).

Poznań.

ZNANY TENISISTA POZNAŃSKI, PRZEMYSŁAW WARMIŃSKI, powołany został do wojska i będzie odbywał swą powinność wojskową w Szkole Podchorążych w Jarocinie.

MISTRZOSTWA OKRĘGU POZNAŃSKIEGO W PIĘCIOBOJU w kategorii pań zdobyła tradycyjnie Lanżanka (AZS) 2973.98 pkt. przed Kryżanką i Chudzią z Warty, oraz Bieganią z AZS. W konkurencji męskiej zwyciężył Sikorski Zb (AZS) 2509.75 pkt. przed „Rostem” z Warty, Molikiem (AZS) i Hofmanem (Warta).

MATYSIAKÓWNA (UNJA—POZNAŃ) pobila tegoroczny rekord na 400 m. na znak Spiegelsteinówny o 1:01.6, osiągając doskonały czas 8.38, równocześnie ustanawiając nowy rekord okręgowy na 200 m. na znak w czasie 4:15.9.

MOTOCYKLIŚCI POZNAŃSKIEJ UNJI, zachęcani ogromnym sukcesem zarówno sportowym, jak i kasowym swych pierwszych wyścigów motocyklowych na torze w Ławicy, zamierzają urządzić bezpośrednio po ukończeniu wyścigów konnych w Ławicy ogólnopolskie zawody motocyklowe, które zgromadziłyby około 40 maszyn na starcie. Pertraktacje z poszczególnymi zawodnikami są już w pełnym toku. Brani są pod uwagę jeźdźcy z Bydgoszczy, Torunia, Gdańska, Łodzi, Śląska, Krakowa i Warszawy. Będzie to zatem pierwsza zakrojona na wielką skalę impreza motocyklowa w Poznaniu.

W ZWIĄZKU Z OSTATNIEMI NIEUDACAMI WYSCIGAMI SAMOCHODOWEMI AUTOMOBILKLUBU WIELKOPOLSKI na Ławicy, wybuchło w łonie tego klubu poważne przesilenie. Powodem było udzielenie przez komisję techniczno-sportową nagany wiceprezesa AW. p. Głowińskiemu publicznie przy rozdzielaniu nagród za krytykę zarządów tej komisji przez p. Głowińskiego, zresztą bardzo zasłużonego dla Automobilklubu Wielkopolski. W odpowiedzi na to, poważna część członków AW. domaga się zwolnienia nadzwyczajnego walnego zebrania i ustąpienia zarządu.

Pozatem dowiadujemy się, że wyścigi powyższe odbyły się wbrew zakazowi Automobilklubu Polski, który jeszcze we środę przysłał depezę, zabraniającą urzędzenia wyścigów w Poznaniu, ze względu na wyścig tatrzański. Mimo to, wyścigi się odbyły, gdyż chodziło głównie o zasilenie pustej kasy Automobilklubu Wielkopolski.

MALICKI, jeden z czołowych motocyklistów poznańskiej Unji, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w ubiegłym tygodniu, tak, że w ciężkim stanie musiano go odwieźć do szpitala, gdzie dotychczas przebywa.

ZAWODY HOKSOWE O MISTRZOSTWO POLSKI. Na terenie Poznania rozgrywane są obecnie spotkania hokejowe o mistrzostwo Polski, w których bierze udział pięć drużyn. Klasyfikacja spotkań odbywa się systemem punktowym t. zn., że każda z grających drużyn spotyka się z przeciwnikiem dwukrotnie, raz na własnym boisku, drugi raz na obcym. Po 20 meczach wyłoniony zostanie mistrz okręgu poznańskiego, który zmierzy się o tytuł mistrza Polski na rok 1931 z obecnym mistrzem hokejowym, drużyną K. H. Siemiano-

wice. Dotychczas rozegranych zostało 9 meczów. Tabela mistrzostw przedstawia się następująco:

	Ilość pkt.	Ilość gier	Stos. bram.
1) Lechia (eksmistrz Polski)	8	4	12:0
2) Czarni	4	4	18:5
3) Warta	4	4	9:4
4) Wenecja (Ostrów)	2	3	2:7
5) Berger	0	3	1:27

W niedzielę odbyły się dwa mecze. Lechia—Czarni 1:0 (1:0). W pierwszych minutach gry Kadłubowski strzelił bramkę stanowiącą o wyniku. Drugiej bramki Lechii sędzia Zoeller nie uznał.

Wenecja—Warta 2:1 (0:1). Zwycięstwo Wenecji dotychczasowego out-sidera tabeli jest największą niespodzianką obecnych rozgrywek, tembardziej, że Warta wystąpiła w pełnym składzie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Kołodziejczak, dla Warty Kazmierczak.

MIEDZYPANSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY PANÓW WŁOCHY—POLSKA odbędzie się w dniach 12 i 13 września b. r. na stadionie miejskim w Poznaniu. Zawody rozegrane zostaną o nagrodę przechodnią króla włoskiego. Program zawodów obejmuje: biegi na 100, 200, 400, 800, 1500, 3000 m. oraz biegi przez płotki na 110 i 400 m., sztafety 4x100 i 4x400 m., wskoki w dal, w zwyz, o tyczce oraz rzuty dyskiem, oszczepem i kulą.

Wilno.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU WILEŃSKIEGO odbyły się na jeziorze Trokiem. Wyniki zawodów są następujące: 100 m. stylem dowolnym panów: 1) Szubertowicz (Stow. Młodzieży Polskiej) 1:24.5 (nowy rekord okręgu), 2) Skoruka (Pol. Kl. Sport.).

100 m. na znak panów: 1) Bengis (ZAKS.) 1:45.1 2) Pietkiewicz (Stow. Młodz. Polskiej) 1:56.5.

Sztafeta 5x50 panów panów: 1) Pol. Klub Sport. 5:44.3. Sztafeta 4x200 panów: 1) Pol. Klub Sport. 13:55.3, 2) Pogoń.

1500 m. pań: 1) Mincerówna (AZS.) 34:54.1, 2) Zimowiczówna (Pol. Klub Sport.).

1500 m. panów: 1) Kukliński (Pol. Klub Sport.) 29:3.2, 2) Sierdziuszkow (Pol. Klub Sport.).

100 m. pań: 1) Skorukówna 1:49.3. 200 m. klasyczny panów: 1) Bengis, 200 m. klasyczny pań: 1) Koltunowiczówna (ZAKS.) 4:34.3. 400 m. panów: 1) Kukliński 7:16.2, 2) Subertowicz. 400 m. pań: Mincerówna 8:24.4. Sztafeta 5x50 panów: 1) Pol. Klub Sport. 3:12.1, 2) Pogoń 3:22.

W ogólnej punktacji Policyjny Klub Sportowy osiągnął 181 pkt. przed Pogonią 67 i przed Stow. Młodzieży Polskiej 56 punktów.

Grodno.

MISTRZEM OKRĘGU BIAŁOSTOCKIEGO W KL. A. została drużyna piłkarska WKS. 76 p. p. z Grodna. Drużyna ta weźmie udział w rozgrywkach o wejście do Ligi. WKS. uzyskał 25 pkt. przy 3 straconych i stosunku bramek 58:11. Zaznaczyć należy, że drużyna ta dwukrotnie pokonała zeszłorocznego mistrza WKS. 42 p. p. z Białegostoku.

MECZ TENISOWY Kresovia—Białostocki Klub tenisowy 6:5.

Białystok.

MISTRZ. KL. A. 2. K. S.—Jutrznia 9:0 (7:0). Rekordowe zwycięstwo ZKS., który dzięki zdobytym bramkom zapewnił sobie trzecie miejsce w tabeli. Jutrznia spada do kl. B. Sędziował p. Janicki.

MECZE PIŁKARSKIE. LKS: II—WKS. 4:2 p. p. II 3:0. W. O. Jutrznia II—Prońce 3:0. W. O. Mistrz. kl. B.

PIĘCIOBOJ PANÓW O MISTRZOSTWO OKR. BIAŁOSTOCKIEGO. 1) Lukhaus (ZMW.), pięciobój pań: 1) Daszpówna (ZMW.).

ULTRASOL
POPULARNY KREM SPORTOWY.

Kraków.

ZAWODY TOWARZYSKIE Z OKAZJI 10-LECIA ISTNIE-NIA ZWIERZYŃCIECKIEGO KLUBU SPORTOWEGO WISŁA—ZWIERZYŃCIECKI K. S. 4:3 (2:1). Zwycięzcy grali w osłabionym składzie bez graczy, których oddali do teamów przeciw Rumunji i Łodzi. Bramki strzelili dla Wisły Kowalski i Soltysik, dla Zwierzyńciewskiego K. S. Dudek (2) i Pamula. Przed meczem odbyły się uroczystości jubileuszowe, jubilatowi składano gratulacje a przemówienia wygłosili m. in. artysta malarz Władimir Hoffman i prezes Wajda.

S. P. FRANCISZEK WOJAS, b. wiceprezes Tow. Sportowego Wisła, b. członek zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej zmarł we czwartek, dnia 20 b. m. Zmarły położył wielkie zasługi około rozwoju swego towarzystwa. Czesz Jego pamięć.

TRYBUNY CRACOVII ULEGŁY OSTATNIO ZNISZCZENIU na skutek burzy w dniu 21 b. m. Prawa część trybuny i środkowa została już naprawiona, najwięcej ucierpiała lewa część oraz parkany okalające boisko.

ZAWODY MOTOCYKLOWE NA TORZE CRACOVII, mające się odbyć w niedzielę zostały z powodu niepogody odwołane.

MECZ TENISOWY O MISTRZOSTWO POLSKI SOKÓŁ—L. K. T. został na prośbę Sokola krakowskiego odłożony na termin późniejszy.

Łódź.

DRUŻYNA PALESTYŃSKA HAPOEL rozegrała w sobotę i niedzielę zawody piłki nożnej w Łodzi. W sobotę przeciwnikiem Palestyńczyków była reprezentacja klubów robotniczych; wynik pierwszego meczu remisowy 4:4 (3:1). Do przerwy Palestyńczycy byli drużyną lepszą, po przerwie jednak opadli na siłach. Sędzia słaby p. Rettig.

W niedzielę przeciwnikiem Palestyńczyków był zespół łódzki Hakoah. Mecz po interesującej grze zakończył się zwycięstwem Palestyńczyków 3:2. Sędzia p. Bira. Widzów 1500.

MECZ O MISTRZOSTWO KLASY A. P. T. C.—Turyści 2:2.

Mistrzostwo klasy B Wima—Zjednoczone 11:1. Mistrzostwo klasy B zdobył zespół Widzewskiej Manufaktury, aby otrzymać promocję do klasy A. Wima zmuszona będzie rozegrać jeszcze spotkanie z mistrzami klasy B podokręgów kaliskiego i tomaszowskiego. Poziom gry i doskonała forma łódzkiego zespołu fabrycznego każe przypuszczać, że mecze te zakończą się dla niego zwycięstwem.

ZAWODY MOTOCYKLOWE O MISTRZOSTWO WOJ. ŁÓDZKIEGO na torze żużlowym w Helenowie. Wyścigi te, których organizatorem jest S. S. Union odbywają się wieczorem na rozświetlonym torze. Na wstępie odbyły się kolarskie wyścigi amerykańskie parami, na dystansie 40 kilometrów z pięcioma finishami. Walka była niezwykle zaciekła. Zwycięstwo zdobyła para Schmidt i Klatt w czasie 1 g. 6 m. 38 s.

W pierwszym przedbiegu dla motocykli po dobrej jeździe zwyciężył Perkowski (LKS.) na masynie A. J. S. w czasie 3:13. W drugim przedbiegu Stolarow (Union) zdystansował niemal o całe okrążenie Hildnera. W finale Perkowski zwyciężył Stolarowa, uzyskując najlepszy czas dnia 3:10.

W biegu motocykli z przycepkami na torze żużlowym i betonowym pewne zwycięstwo odniósł Wegner (Union).

ODWOŁANIE MECZU ŁÓDZ—RUMUNJA. Pertraktacje między ŁZOPN. i rumuńskim związkiem piłkarskim utknęły na martwym punkcie z powodu zbyt wygórowanych żądań pieniężnych Rumunów. Wobec tego zapowiedziane na dzień 2-go września mecz Łodzi z Rumunją prawdopodobnie nie odbędzie się.

OSTATNIE ZAWODY PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO KL. A między P. T. C. a Turystami zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

BIEG NA PRZELAJ O MISTRZOSTWO ŁÓDZI DLA PANÓW na trasie 1000 m. wygrała Głazewska (LKS.) w czasie 3:16.4, przed Tomeczakówną (Zjednoczeni) w czasie 3:32 i Lejserówną (Hakoah).

DWOJMECZ LEKKOATLETYCZNY MAKKABI—REPREZENTACJA KLUBÓW ROBOTNICZYCH zakończyła się zwycięstwem Makkabi w stosunku 67:63.

MIEDZYKLUBOWE ZAWODY BOKSERSKIE przy udziale zawodników międzyklubowych. Walczyło 11 par. Najlepiej spisali się zawodnicy I. K. P.

REWANŻOWE SPOTKANIE TENNISOWE między zespołami Turystów i Łódzki Lawtennis-Klubem zakończyło się zwycięstwem tego ostatniego w stosunku 7:3.

Tarnów.

MECZ PIŁKARSKI TOWARZYSKI. Hakoah (Będzin)—Team Samson, Jutrzenka 2:0. Goście odnieśli zasłużone zwycięstwo. Sędzia p. Kuczyk.

W mistrzostwie rezerw Jutrzenka II pokonała Samsona II 3:0, sędzia p. Wiśniewski, a Tarnovia II zwyciężyła ZMS. II 2:0. Sędzia p. Honig. W meczu towarzyskim Tarnovia pokonała Metal 1:0. Sędzia p. Kuczyk. Gra chaotyczna. W mistrzostwach kl. C Wisłoka z Dębicy zwyciężyła Gwiazdę (Tarnów) 6:2. Sędzia p. Griss.

Sosnowiec.

MISTRZOSTWO KL. B. Rozwój—Arja 4:0. Drużyna Rozwoju znacznie lepsza, wygrała zasłużenie. Arja przechodzi widoczny spadek formy.

Policyjny K. S. (Sosnowiec)—Dąbrowa (Dąbrowa Górnicza) 5:3. Spotkanie powyższe rozegrane w Dąbrowie przyniosło zwycięstwo i cenny punkt P. K. S-owi, który obecnie jest poważnym kandydatem do tytułu mistrza klasy B.

SPOTKANIE TOWARZYSKIE. Ruch (Sosnowiec) Makkabi (Sosnowiec) 7:1.

ZAWODY MOTOCYKLOWE. Sosnowiecki klub motocyklistów urządził dziś zawody o mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego na trasie 100 km. Start i meta znajdowały się na szosie pod Piaskami. Do zawodów stanęło sześciu zawodników z których pierwsze miejsce i tytuł mistrza Zagłębia zdobył powrotnie p. Szkutnik. Mimo niepogody zawody cieszyły się dość znacznym powodzeniem.

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIEŁOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

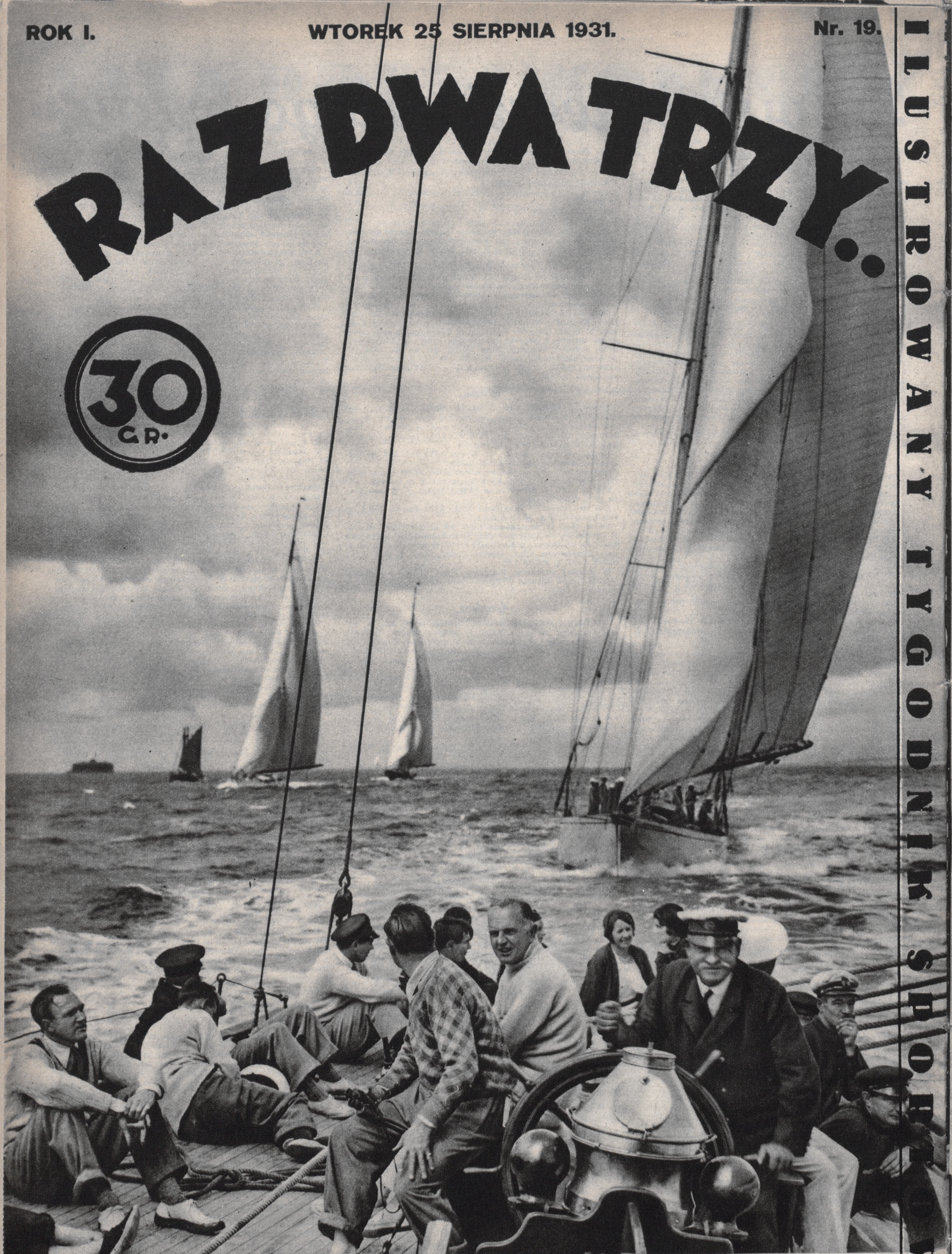
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3-50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy a 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0-70 zł. — Drobne za słowo 0-15
Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY...



ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



Z REGAT ŻEGLARSKICH W ANGLJI.

W tle: „H. M. Bantall Jernego V. Beltannia“ w wściciu z vachtem P. B. Davisa „Westward“.